

Spotkanie Henryka Jabłońskiego z młodzieżą robotniczą i studencką



We wtorek, w hali GTS „Wisła” odbyło się spotkanie młodzieży robotniczej i akademickiej. Na spotkanie przybyli przedstawiciele najwyższych władz z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim, sekretarzem KC — Zdzisławem Zandarowskim, przewodniczącym Rady Głównej FSZSMP — Krzysztofem Trebaczewiczem. Obecni byli także przedstawiciele kierownictwa krakowskiej organizacji partyjnej z Wittem Drapichem na czele.

W czasie spotkania wręczono 300 legitymacji partyjnych członkom Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej oraz Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Wśród otrzymujących legitymacje partyjne znaleźli się przedstawiciele młodzieży naszego Kombi-

natu w liczbie 20 osób, m. in.: mgr inż. Marek Krajewski z ZB i Zygmunt Cieślak z ZH. Młodzież zebrana w hali „Wisła” wyraziła pełne poparcie dla polityki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i osobiście towarzysza Edwarda Gierka.

Zabierający głos Henryk Jabłoński stwierdził m. in.: „Partia prawo do przewodzenia narodowi czerpie z faktu, że reprezentuje polską klasę robotniczą, której interesy społeczne i socjalistyczne ideały wyrażają na obecnym etapie historycznym interesy całego narodu”. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

W godzinach późniejszych Henryk Jabłoński i Zdzisław Zandarowski spotkali się z kierownictwem krakowskiej organizacji SZSP.

(mg)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 22 (1066)

3.VI-10.VI 1977 r.

Cena 1 zł

Zwiększa się aktywność młodych

Przed rokiem obradujące wspólnie plenum Komitetu Fabrycznego PZPR i Zarządu Fabrycznego ZSMP przyjęły program działania „O wyższą jakość aktywności społeczno-zawodowej młodzieży pracującej w Kombinacie”. Określił on wielokierunkowe zamierzenia dla zwiększenia udziału młodych

pracowników — a stanowią oni prawie 1/3 część załogi — w działalności społeczno-zawodowej naszej załogi. Podstawę programu stanowiły zadania, które wynikały dla naszych młodych towarzyszy pracy z uchwały VII Zjazdu Partii, dostosowane do warunków Kombinatu. Podczas obrad w dniu 30

maja br. czołowy aktyw partyjny i młodzieżowy — na podstawie przedłożonej informacji — dokonał oceny wyników rocznej realizacji tego programu. Wprowadzeniem do dyskusji był referat I sekretarza KF, tow. J. Nowotnego, przewodniczącego obradom. Uzasadził on, na tle ma-

(Ciąg dalszy na str. 2)

LIST DO KOMITETÓW UCZELNIANYCH POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ I RAD UCZELNIANYCH SOCJALISTYCZNEGO ZWIĄZKU STUDENTÓW POLSKICH.

DRODZY TOWARZYSZE!

W imieniu Komitetu Fabrycznego PZPR i Zarządu Fabrycznego ZSMP Kombinatu Huta im. Lenina przekazujemy Wam nasze serdeczne, partyjne i młodzieżowe pozdrowienia!

Obradujące w dniu 30 maja 1977 roku wspólne plena naszych fabrycznych instancji przez aklamację i jednomyślnie uchwały przekazanie Wam wyrazów solidarności i

uznania za postawę godną komunistów, jaką wykazujecie szczególnie w ostatnich tygodniach. Zapewniamy Was, że w walce z prowokacją i obcą dywersją, w obronie linii programu Partii — macie nasze pełne poparcie. Aktyw partyjny i młodzieżowy, klasa robotnicza naszego Kombinatu dowiodły już nieraz, że nie pozwolą — tak jak i Wy — aby obec i wrogie nam elementy rozbiły jedność naszego narodu i zakłócały naszą codzienną, twórczą pracę!

Zyczymy Wam gorąco, Drodzy Towarzysze, dalszych sukcesów i osiągnięć w realizacji uchwał VI i VII Zjazdu, w wychowywaniu młodzieży na ofiarnych, zaangażowanych budowniczych Polski Socjalistycznej!

Członek KC PZPR
i Sekretarz KF
Kombinatu Huta im. Lenina
J. NOWOTNY

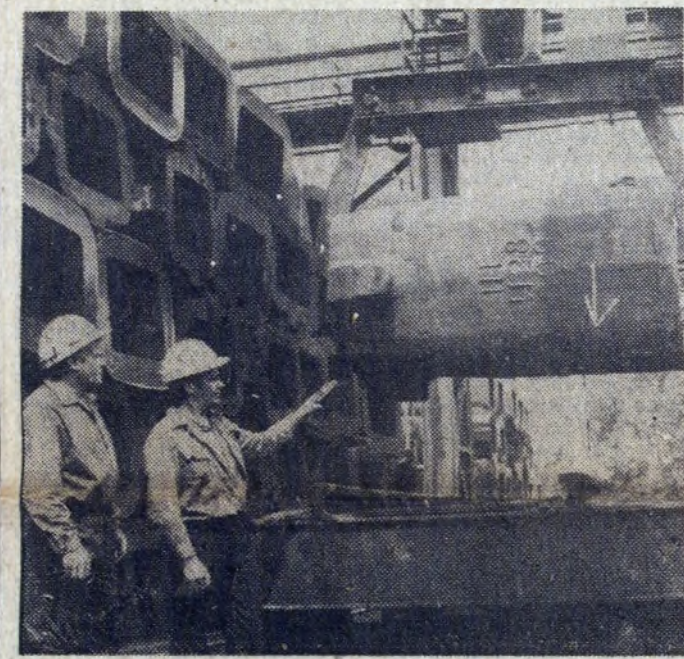
Przewodniczący
Zarządu Fabrycznego ZSMP
Kombinatu Huta im. Lenina
K. MINIUR

Kraków, dnia 31 maja 1977 roku.

Delegacja kijowska w HiL

W dniu wczorajszym odwiedziła nasz Kombinat delegacja Kijowskiego Komitetu KP Ukrainy z I sekretarzem KKM Aleksandrem Botwinem na czele. Delegację powitał i gościł Kolektyw Kierowniczy Huty. Goście zapoznali się z działalnością partyjną i gospodarczą HiL, zwiedzili także podstawowe wydziały.

Podczas pobytu w Nowej Hucie Kijowianie złożyli kwiaty pod pomnikiem Włodzimierza Lenina.



28 maja, na zmianie starszego mistrza Jana Gruchalę załoga Wydziału - Wlewnice Zakładu Stalowniczego HiL wyprodukowała dwumilionową tonę swych wyrobów. Wydział uruchomiony został w 1966 roku. Jego produkcja, to osprzet stalowniczy, a więc wlewnice, płyty podwlewnicowe i syfony. W ciągu ponad 10 lat swej pracy przeszła ta załoga duże przeobrażenia: zaczęła od produkcji wlewnic żeliwnych aby produkować następnie wlewnice surowkowe. Legitymuje się znacznym dorobkiem w dziedzinie postępu technicznego. Posiadała i posiada duże osiągnięcia w powiększaniu dla siebie bazy socjalnej.

Gratuluje my załodze dwumilionowej tony produkcji oraz osiągnięć w pracy i działalności społecznej. Życzymy dużo dalszych sukcesów!

(jd)

Fot. S. GAWLIŃSKI

Stal w rękę rzeźbiarza

Nowa Huta wzbogaciła się o kolejną rzeźbę. Umieszczono ją nad Zalewem i stanowi ciekawy element architektoniczny. Rzeźba nazywa się „WZLOT”. Jej autor dwa lata temu ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Studiował rzeźbę u

prof. Mariana Koniecznego. Aktualnie kontynuuje studia na podyplomowym Studium Scenografii. Nazywa się Stanisław MAŁEK i dzieło swoje wykonał w czynie społecznym dla naszej dzielnicy. Realizacja projektu nie byłaby jednak możliwa bez pomocy

Kombinatu, a konkretnie Walcowni Drobnej i Drutu.

Jest to pierwszy przypadek takiej formy mecenatu zakładu pracy nad sztuką. Owszem, huta przyznaje artystom stypendia, ongiś organizowała plenery malarskie, ale tak (Dokończenie na str. 2)

opinie

Motoryzujemy się w tempie dotąd nie spotykanym. Mój znajomy opowiada, że jeszcze przed rokiem mógł spokojnie garażować na parkingu koło bloku. Obecnie gdy tylko trochę później wróci do domu kluczy po osiedlu żeby we względnie dobrym miejscu zaparkować samochód. Jak większość nowohuckich właścicieli samochodów — nie posiada garażu. Garaże stały się więc problemem numer jeden. Zarówno w starych jak i w nowych osiedlach. Polityka władz dzielnicy musi przyjąć w tym względzie jakieś zdecydowane oblicze; musi iść w kierunku rozwiązań optymalnych i przyszłościowych. Myślę chociażby o garażach piętrowych, takich, jakie można spotkać w krajach gdzie motoryzacja nie jest problemem dnia dzisiejszego.

Wszelka prowizorka w zakresie budowy garaży do niczego nie prowadzi. Co najwyżej do sporów osiedlowych, kłótni mieszkańców jak znane chociażby przykłady z osiedli Szkolnego czy Tysiąclecia. A jeśli już o osiedle Tysiąclecia chodzi to partykularne interesy doprowadziły do zepsucia architektonicznego terenu jak też zniweczenia pracy społecznej. Przypominam o błędach, bo jak już nie w szkole, to przynajmniej na błędach uczyć się należy. Sądzę jednak, że nasi architekci jak i ludzie od planowania przestrzennego sprawy te znają dobrze. Uczelnie też ich dobrze przygotowują do zawodu. Do ochrony środowiska, teoretycznie,

przygotowani jesteśmy chyba najlepiej w Europie. A więc praktyka? Możliwości? Chęci?

Nie wierzę że tak potrzebny serwis małego „fiata” musiał być zlokalizowany akurat przed oknami bloku na osiedlu Strusia. Ze nie można by było wtedy zaprojektować przy nim ogrodzonego parkingu. Nie słyszałbym może wówczas: — Nie możemy przyjąć panu samochodu. Kto go w nocy będzie pilnował.

Pisałem kiedyś o złym zwyczaju, nie higienicznym ze względu na bawiące się dzieci, mycie samochodów na parkingach przed blokami. Cieszą optymistyczne za-

Samochód — i co dalej?

powiedzi o budowie osiedlowych myjni. Smućą rodzaje się już w tym względzie trudności. Co za tym idzie smuci mnie codzienne mycie samochodów nad Dłubnią. Spotkałem tam raz nawet człowieka, wędkarza, głośno narzekającego na zanieczyszczenia naszych rzek. A swoją drogą przed myjnią na os. Strusia nie zauważyłem nigdy kolejk. Wręcz przeciwnie — myjnia świeci pustką.

Motoryzacja niesie za sobą określone skutki społeczne i środowiskowe. Chodzi o to żeby były jak najmniej szkodliwe dla człowieka. Dla tego, który posiada samochód i dla tego, który nań oczekuje lub o nim marzy.

Czy ze wzrostem ilości samochodów będzie proporcjonalnie rozwijać się nasza kultura samochodowa? Wierzę, że tak. Wierzę, że ci którzy posiadają samochody nie będą utrudniać życia tym co ich nie posiadają. Jak ci, którzy garażują przed blokiem nr 1 w os. Górali. O szczegółach nie będę pisał. Powiem tylko, że w bloku tym mieszkają renciści i emerytki, a garażujący tam swoje samochody tak „rozgrzewają” silniki że do pasji doprowadzają mieszkańców. I to rano, w wieczór, we dnie, w nocy...

Kultura? Stowo pojemne, pojęcie zdefiniowane przez socjologów. Stowo inaczej rozumiane przez artystę, urzędnika, robotnika. Ponoć w Anglii czytają o wiele mniej książek, ich malarstwo nie jest znowu tak wysoko notowane w świecie, podobnie muzyka, balet. Lecz kultura bycia jest dużo wyższa. Widziałem ostatnio na filmie angielskim stację benzynową. Bez prośbienia, z własnej inwencji kierowcy „przetarto” szyby w samochodzie. Podobne rzeczy, już na własne oczy widziałem w Danii, Szwecji. Ktoś teraz powie: — Zwarował, o czym on marzy...

Rzeczywiście, może w którymś polskim filmie współczesnym pokażą taką scenę. A ja tymczasem pokazałbym naszym włodarzom dróg miejskich (dzielnicowych?) przejazd przez tory tramwajowe, obok osiedla Kalinowego. Dół to głęboki, nie żaden przełom. Wjechałem tam swoim „maluchem” i nie mogłem wyjechać. Pożaliłem się mojemu Naczelnemu, na co on ze stoickim spokojem rzekł: — Po coś tam wjechał. Poruszaj się o własnych siłach. Na pewno wyjdiesz cało z niejednego dołu czy przełomu.

I tym też optymistycznym wsparciem kończę. MIECZYŚLAW GIL



Fot. JACEK WCISŁO



Zwiększa się aktywność młodych

(Dokończenie ze str. 1)
teriatów z obrad VII Plenum KC, potrzebę dalszego doskonalenia i rozwijania działalności ideologicznej i propagandowej przez organizację partyjną. Wynika ona zarówno z sytuacji międzynarodowej jak i wewnętrznej, charakteryzującej się wysoką dynamiką rozwoju gospodarczego.
Obecnie zadanie polega na tym, aby tempo to utrwalic, m. in. drogą motywacji działań i postaw obywatelskich umacniania dyscypliny społecznej, rozwijania inicjatyw twórczych. Pomyślne wyniki za 5 miesięcy br. osiągnięte przez naszą załogę w zakresie ilości produkcji i jej wartości świadczą o dojrzałości politycznej i poczuciu współodpowiedzialności za dalszy rozwój Ojczyzny i gospodarki narodowej.
Zasadniczą przesłanką dla pomyślnej realizacji tych celów, w tym również kształtowania socjalistycznych po-

staw młodych pracowników, jest nieprzerwanie rozwijana i doskonalona działalność wewnątrzpartyjna. W niej na pierwszy plan wysuwa się obecnie rozwój szeregów partyjnych (przede wszystkim przez przyjęcia aktywistów organizacji młodzieżowej) oraz rozmowy partyjne, pobudzające aktywność członków i kandydatów partii.
W dyskusji wypowiedzieli się również przedstawiciele aktu partyjnego tow. **L. Sulowski, M. Bachan, St. Zmuda, J. Job** jak i młodzieżowego tow. **A. Marszałek, J. Dudzik, W. Huk, L. Chrzanowski, K. Miniur.** Wszyscy oni pozytywnie ocenili dotychczasowy okres realizacji programu, który w rezultacie przyczynił się do dobrej, zaangażowanej pracy naszej hutniczej młodzieży. Wyraża się to przede wszystkim w wykonywaniu i przekraczaniu zadań produkcyjnych m. in. dzięki wprowadzaniu nowych form współzawodnictwa młodych, jak

np. młodzieżowe obsługi ciągów produkcyjnych, warty produkcyjne dla uczczenia 60 rocznicy Rewolucji Październikowej.
Szczególnie istotnym dla dalszego rozwoju Kombinatu jest szeroki udział młodych w różnych formach szkolenia zawodowego. Jest to — jak stwierdził dyrektor Ośrodka tow. Sulowski — zdominowanie procesu kształcenia pracujących przez naszą młodzież, która drogą zdobywania coraz wyższych kwalifikacji i dzięki dobrym wynikom pracy może uzyskać zasłużony awans.
Na zakończenie obrad ich uczestnicy jednogłośnie postanowili przekazać gorące pozdrowienia i wyrazy solidarności aktywowi partyjnego i młodzieżowemu krakowskich wyższych uczelni za postawę godną komunistów w obronie linii partii i rewolucyjnych zdobyczy klasy robotniczej przed atakami elementów reakcyjnych.
J. Ch.)

Prezes Koła Księgowych HiL M. Ratusz o jubileuszu „buchalterów“

2 czerwca odbyło się uroczyste posiedzenie Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Księgowych w Polsce. Dawniejszy Związek Buchalterów założony został 70 lat temu lecz zawsze cel stowarzyszonych był taki sam: pogłębianie wiedzy, szerzenie zdrowych poglądów na ważność spraw finansowych w gospodarce. W Krakowie Stowarzyszenie Księgowych działa od 1948 roku. Szereg akcji jakie podejmowało miało na celu w ścisłej współpracy z uczelniami i instytucjami naukowymi doskonalenie kadr finansowych. Dopracowano się pokaźnej grupy osób posiadających tytuł biegłego księgowego. 600 osób z takimi kwalifikacjami stawia oddział krakowski na czwartym miejscu w kraju. Odczytów słuchało ok. 60 tys. osób, 14 tys. uczestniczyło w różnych formach szkolenia.

Również w Kombinacie działa Koło, a dewizą naszej działalności jest wyszkolenie takich pracowników służb finansowych, którzy prezentowaliby nie tylko rozległą wiedzę tyżącą nie tylko spraw finansowych. Każdy pracownik finansów musi być również działaczem gospodarczym.
Księgowość to obecnie już zupełnie inny zawód, gdzie pomocnikiem pracownika bywa maszyna cyfrowa i wiele innych urządzeń. Nie ulega wątpliwości, że nie qminieja jej rewolucja naukowo-techniczna i będzie trwać jeszcze przez wiele lat. Tym większe zadania stoją przed Stowarzyszeniem, które stawia sobie jako jeden z ważnych celów aktywne współdziałanie w budowie gospodarki socjalistycznej a zatem podnoszenia na coraz wyższy poziom kwalifikacji swoich członków. (ag)

Być zaangażowanym



czy społecznej działalności, ale także jego bierna postawa wobec tych problemów może wpływać ujemnie na innych.
— Z mojego doświadczenia i dwudziestoletniej obserwacji poczynionych w hucie, mogę stwierdzić, że w wielu wypadkach pracownicy, a zwłaszcza młodzi za wzór swego postępowania wybierają właśnie mistrza.
— Siedem razy w mojej dotychczasowej karierze wybierany byłem do plebiscytu „Mistrz Wychowawca Młodzieży”, jeden raz przedstawiłem HiL na szczeblu centralnym w gronie najlepszych mistrzów polskich. Mam więc sporo pozytywnych obserwacji na temat roli mistrza w zakładzie. Byłem zwrócony powiżany z moimi ludźmi, którymi kieruję nie tylko zawodowo, ale i poprzez działalność społeczno-polityczną. I tylko w takiej postawie widzę właściwą pozycję mistrza w zakładzie.
— Ludzi poznaje się w pracy zawodowej, ale byliby to niepełny obraz, gdyby nie widzieć ich w innej działalności, gdyby nie poznać ich prywatnego życia, ich radości i kłopotów. Jeśli mistrz orientuje się w tych wszystkich problemach, łatwiej mu kierować

„Każdy mistrz, bez względu na przynależność polityczną, musi być zaangażowany w życie polityczne i społeczne zakładu. Inaczej — mówi tow. **JOZEF PLACHA**, sekretarz OOP Tlenownie W-26 — mistrz nie będzie spełniał właściwie swojej roli jako gospodarz swojego odcinka pracy i wychowawca. Dlaczego? Jeśli sam mistrz nie będzie interesował się szerszymi, jak tylko zawodowe obowiązki, sprawami, wtedy nie może stać się przykładem godnym naśladowania. Bawiem postawa mistrza wpływa na ludzi, którymi on kieruje. Może więc udzielić się jego zapal do pracy

ludźmi, łatwiej rozwiązywać takie czy inne problemy.
— Przez wiele lat byłem aktywnym działaczem ZMP, a potem ZMS. Działalem także w Radzie Wydziałowej Związków Zawodowych. A potem rozpocząłem swoją działalność w organizacji partyjnej. Bo taka jest przecież kolej rzeczy. Od trzech lat jestem sekretarzem OOP i to wiązanie pracy politycznej z zawodową uważam za coś oczywistego i koniecznego. Tkwiące w codziennym życiu zawodowym łatwiej mi jest jako sekretarzowi partii ukierunkowywać pracę naszej OOP.
— Jest wiele problemów, z którymi nie możemy sobie poradzić. Praca bowiem u nas wymaga od każdego pracownika wysokich kwalifikacji zawodowych, jak obsługi bloków tlenowych, maszyn ośrodkowych, urządzeń elektrycznych i elektronicznych itp.
— Czynimy wszystko, żeby poprawić warunki pracy. Budujemy trzy kabiny dźwiękoszczelne. Z naszej inicjatywy remontujemy szereg urządzeń, wybudowaliśmy sprężarkę do tlenu z części zapasowych. Te prace udają się dzięki wysiłkom wielu towarzyszy, takich jak: W. Świerk, A. Gromadzki, Cz. Jabłoński, J. Osowski, J. Zatorski, S. Ziocki, T. Jędrzejczyk, W. Geleciński.
MARIAN OLEKSY



1 czerwca — Dzień Dziecka upłynął maluchom na radosnej zabawie. Czekają je niespodzianki w szkole, świetlicach osiedlowych i w domu.
Dla przedszkolaków z Bieńczyc i Mistrzejowic uczniowie klas pedagogicznych III LO im. Kochanowskiego w os. Wysokie wystawili bań Andersena „Księżniczka na ziarnku grochu” w Domu Kultury os. Tysiąclecia. Reżyserowała przedstawienie ucz. kl. Ib Małgorzata Bąk. Fot. O. HUTNICKI

CIEŹKI WYPADEK W WYDZ. W-80

1 czerwca około godziny 3.40 nad ranem wydarzył się ciężki wypadek przy pracy w Wydziale W-80. Nastąpiła eksplozja w systemie pyłu węglowego podawanego do kotła parowego nr 5. W rejonie wybuchu znajdował się elektryk **ROMUALD NOWAK**, lat 48, długoletni pracownik HiL o stażu 24 lat. Dokonywał on kontroli działania pompy. Poszkodowany doznał porażenia ciała I, II, i III stopnia. Przewieziony został do Szpitala im. dr Anki przy ul. Prądnickiej w Krakowie.
Wzycie przy takiej okazji piszę o błyskawicznej interwencji hutniczego Pogotowia Ratunkowego. Tym razem — niestety — było inaczej. Minął dość długi okres czasu (kilkanaście minut) zanim przyjechała karetka, a wiadomo jak w takim przypadku dłuży się czas.

Stal w ręku rzeźbiarza

(Ciąg dalszy ze str. 1)
konkretnej pomocy nigdy jeszcze nie udzielała twórcy.
— W takiej wielkości i w tej materii — słyszę od rzeźbiarza — sam nie zredukowałbym mojej wizji. Nie tylko dlatego, że nie posiadam pracowni. Rzeźba ma 7,5 m wysokości, ok. 4 m szerokości. Rury, żeby je złączyć, należało spawować. Nie umiem wykonywać tej czynności, chociaż w hucie trochę mnie poduczono.
— Uważam, że mój sukces, jest także ich sukcesem. Taki np. Adam Głazowski, spawacz, skromny i uczynny człowiek

podtrzymał mnie na duchu. Wciąż powtarzał: — Wszystko się zrobi, panie Stasiu. Zaprzyjaźniliśmy się z sobą.
— A dlaczego Nowa Huta? Pochodzę z rodziny robotniczej. Nie chciałbym, żeby to zabrzębiało patetycznie, ale swoje kompozycje „widzę” w tym mieście i wśród tych ludzi...
— Czy oni odbiorą dobrze współczesną rzeźbę?
— Może lepiej niż w starym Krakowie. Przekonałem się już o tym kiedy pracowałem wspólnie z robotnikami nad jej realizacją. Poza tym ktoś już powiedział: — Przezańcie pałtrzeć na współczesną rzeźbę przez okulary sztuki greckiej. Współczesne dzieło musi mówić o artyście i jego czasach.

Ważnym jest, aby sztuka była bliska człowiekowi.
Rzeźba „Wzrost” stała się pięknym elementem upiększającym nasze miasto. Postarał się o to artysta, hutnicy, inżynierowie. Wydział Walcowni Drobnej i Drużyna dał przykład. Kto następny?

MIECZYSLAW GIL

Inż. **MIECZYSLAWOWI KOSTASIOWI** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają Kolektyw Kierowniczy Zakładu Stalowniczego oraz koleżanki i koledzy.

...dobrze służy obronności kraju

Te słowa nie jeden raz padły podczas obrad V Konferencji Sprawozdawczo Wyborczej Zarządu Fabrycznego LOK HiL w czwartek 26 maja. Oceniając działalność hutniczej organizacji LOK zarówno sekretarz KF PZPR HiL tow. **Józef Węgiel** jak i wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego LOK w Krakowie dr **Jan Masny**, podkreślali duże zasługi dla krzewienia obronności kraju i wychowawczego oddziaływania na młodzież. Nie było to zresztą słowa-komplementy, we wszystkich bowiem dziedzinach Liga Obrony Kraju wypracowała sobie w HiL osiągnięcia, o których głośno w całym kraju. Po prostu, że z naszych doświadczeń chętnie korzystają inne zakłady pracy, a konkretnym tego wyrazem był fakt obecności na konferencji przedstawicieli Zakładów „Radokór” w Radomiu, który prosił o nawiązanie współpracy i podjęcie wymiany doświadczeń.

Organizacja LOK w naszym Kombinacie liczy niespełna trzy tysiące członków. Z pewnością stać nas na dalszy rozwój szeregów LOK, tym bardziej, że są jeszcze na mapie huty „białe plamy”. Musimy postarać się, aby w każdym zakładzie i wydziale działało koło LOK, aby przyciągnąć do organizacji więcej młodzieży oraz kobiet. Trzeba będzie jeszcze więcej konsekwentnego działania, aby strzelnica sportowa LOK, o której już od paru lat się mówi i mówi — stała się faktem dokonany. Sądzę, że w przedsięwzięciu tym nie odmówi pomocy kierownictwo Kombinatu, sprawa jest bowiem ważna, potrzebna i niezmiernie pożyteczna.
O gospodarności aktywu LOK świadczy dobre wyposażenie fabrycznej organiza-

cji w sprzęt. Mamy sporo rozmaitej broni przydatnej do zawodów masowych, ale mało broni specjalnej, wyścigowej. Magazyn prowadzony jest wzorowo, broń konserwowana i przechowywana jest znakomicie. Tak samo sprzęt radiowy, jak i sprzęt klubu pletwonurków „Delfin”. Już te fakty wskazują na to, że warto pomóc Lok-owcom w dalszych zakupach niezbędnego sprzętu. Są to środki bez wątpienia dobre, kużytkowi całej załogi wydane!
Wyrazem uznania dla aktywu LOK, dla jego inicjatywy i pracowitości były nie tylko serdeczne gratulacje i podziękowania, o których często slyszało się na Konferencji. Były także wysokie wyróżnienia. Poprzedni, długoletni i zasłużony prezes ZF LOK

HiL — **Piotr Porc** wyróżniony został dyplomem ZW LOK w Krakowie. Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza LOK otrzymali: **Eligiusz Ziębacz**, **Józef Rośkiewicz**, **Jerzy Czarnopyska** i **Władysław Dał. Srebrną: Robert Zgraj**, **Czesław Kopek**, **Józef Szostak**, **Jerzy Liszka**, **Czesław Lotarewicz**, **Marian Popielak**, **Józef Węgiel** i **Kazimierz Legieć**. **Brazową: Jan Szędzik**, **Stanisław Dobrowolski**, **Józef Kozioł**, **Jan Wakulicz**, **Zbigniew Borowicz** i **Marian Kuciel**.
W wyniku wyborów powołany został następujący skład Prezydium Zarządu Fabrycznego LOK HiL: przew. dyr. **Janusz Razowski**, wiceprezisi — **Zdzisław Szymik**, **Józef Placha**, **Eligiusz Ziębacz**, sekretarz — **Stanisław Pasula**, skarbnik **Józef Spyrka**, członkowie — **Stefan Stankiewicz**, **Stanisław Janiga**, **Bogdan Domański**, **Robert Stenbosk**. Delegatami ZF LOK HiL na Konferencję Wojewódzką wybrani zostali: **Janusz Razowski**, **Stanisław Pasula**, **Józef Placha**, **Piotr Porc** i **Kazimierz Nowak**.
Warto również odnotować, że podczas obrad konferencji czynna była w hallu budynku „Z” centrum administracyjnego huty ciekawa wystawa sprzętu LOK-owskiego HiL — broni wycyznowej oraz sprzętu do nurkowania. Pomysł znakomity.

(jd)
Fot. St. Gawliński



Towarzyszowi **TADEUSZOWI NOWICKIEMU** kierownikowi Wydziału Ekonomicznego Krakowskiego Komitetu PZPR serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki
Składa KOMITET FABRYCZNY PZPR HiL

W ubiegłym tygodniu — zmarł po ciężkiej chorobie
Jerzy OKTAWIEC
i ślusarz Walcowni Gorącej Blach, współzałożyciel i zawodnik sekcji bokserskiej KS „Hutnik”.
Rodzinie Zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia składają przyjaciele i koledzy.

Koledze **BOLESŁAWOWI SZYMAŃSKIEMU** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Zony, składają Kierownictwo, Organizacja Partyjna, Organizacja Związkowa oraz Koleżanki i Koledzy Pionu Głównego Księgowego

Koledze mgr inż. **ANDRZEJOWI MAZURKOWI** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają pracownicy Działu DZ/ZM HiL

Koledze **JANOWI MOSZCZYŃSKIEMU** członkowi Prezydium Zarządu Fabrycznego ZBoWiD Kombinatu HiL składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI
Zarząd Fabryczny ZBoWiD Huty im. Lenina

Koledze **IRENEUSZOWI GRELI** składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki.
Kierownictwo i Kolektyw Rejonu I 2

Towarzyszowi **JANOWI MOSZCZYŃSKIEMU** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki, składają Kolektyw Kierowniczy Wydziału P-67 oraz Współpracownicy

Nauczyłam je solidnie pracować

Nie zawsze sprawy rodziny były tak troskliwie rozpatrywane jak obecnie. Wówczas gdy Rozkrutowie podjęli trud wychowywania swojej piątki nie było mody na „dzieciatych” i częściej spotykali się z docinkami niż z życzliwością i pomocą.

— Nie jeden raz potykałam łyż, nie jeden raz byłam już u kresu sił. A jednak nam się powiodło. Wychowałam je wszystkie, każde z nich ma zawód, każde dorobilo się własnego domu, lepszych niż ja miałam warunków materialnych, uznania za pracę. Nie było to łatwe. Najbardziej się bałam by mi któreś się nie wykołowało. Pilnowałam, starałam się zawsze być w domu. Dopilnować jak umiałam nauki, dbać by było wszystko jak należy. Wołałam po dzieśniętym rzy przerwaniu ich ubranka niż pójść do pracy, bo jeśli byłam w domu to mogłam nad nimi czuwać. Zrezygnowałam ze swoich własnych ambicji na ich rzecz i wydaje mi się, że tak być powinno. Dopiero gdy odchowalam już najmłodszego posłałam do pracy. Dlatego pracując jako szatniarka w hucie zaledwie od jedenastu lat.

POCHYLAMY się nad rodzinnym zdjęciem. Nie ma na nim najstarszego Kazimierza. Służył wówczas w wojsku. Stoją pomiędzy ojcem i matką Roman, Marysia, Leonard i Jaś.

— Jaś — nasz najmłodszy jest teraz uczniem technikum. Uczy się bardzo dobrze, pomaga kolegom z młodszych klas. Wychowawczynie mówią, że ma talent pedagogiczny. Chyba jednak pójdzie na wydział elektryczny. Wybierz ten sam zawód, w którym specjalizowali się jego bracia, w jakim przez wiele lat pracował jego ojciec.

A starsze rodzeństwo?

Cała trójka widoczna na zdjęciu już pracuje. Wszyscy w Kombinacie im. Lenina.

Roman jako technik-elektronik na T-60, Maria w laboratorium gazo-

wym, a Leonard tam, gdzie przed laty pracował jego ojciec. Właśnie na W-22, u tego samego szefa, u kierownika Szeligi.

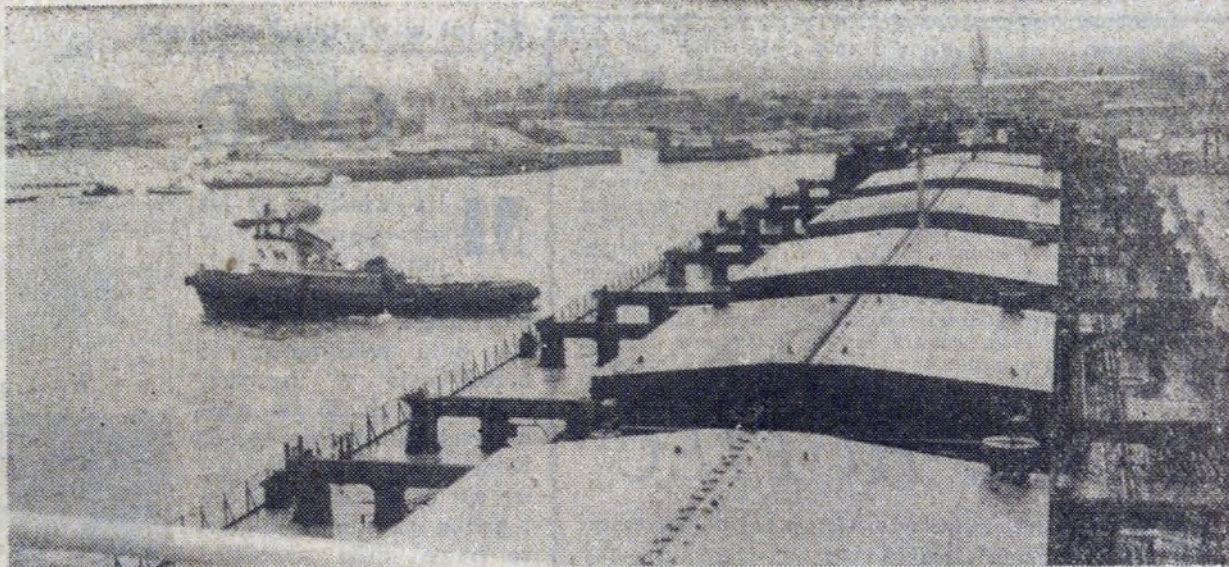
— Panie Rozkrut — powiedział kiedyś pan Szeliga — Czy wy wszystkie dzieci macie takie zdolne? Bo Leoś naprawdę jest zdolny. Zajął pierwsze miejsce za pomysły racjonalizatorskie. Zdolny i pracowity.

— My jesteśmy zwykli ludzie — mówi pani Emilia — Staralam się ich wychować tak by innym było z nimi dobrze i im z innymi. Uczylałam ich przede wszystkim pracy i prawdomówności. „Ty się nie śmiesz bać” — mówiłam zawsze. „Ty mi nie śmiesz kić”, jeśli tylko mówisz prawdę choćbyś zrobił coś złe, to cię kara nie spotka. I chyba to robiłam dobrze?

Druga rzecz, to żeby dzieci miały zawsze zajęcie, by były wszystkim co robią zainteresowane. Dlatego choć nie było w domu pieniędzy, zapisałam ich na naukę muzyki i kupiłam gitary. Od najmłodszych lat każde pomagało w domu. Zaarażalo się, że syn uczył się lekcji siedząc w łazience na wannie, bo pilnował pralki, w której się prało. Zabierałam je na działkę, żeby i tam pomagały. Nigdy nie zostawiałam bez opieki. To chyba wszystko, żadnych systemów pedagogicznych nie znałam. Sama pochodzę z siedmiorga rodzeństwa, ojciec nam zginał w czasie wojny, gdy miałam siedemnaście lat, więc znalazłam ciężkiej pracy ale też nie chroniłam przed nią swoich dzieci. Każdy z chłopców odłużył jak należy wojsko, każdy jest rzetelnym fachowcem i to chyba najważniejsze.

ANNA GORAZD

Fot.: STANISŁAW GAWLIŃSKI



Jeden dzień postoju statku m/s HUTA LENINA kosztuje armatora ok. 10 tys. dolarów. Armatorem statku noszącego imię naszej huty jest Polska Żegluga Morska — Polish Steamship Company w Szczecinie. Kiedy przybywam wraz z delegacją hutników na nabrzeże Władysława IV-tego w Świnoujściu trwa właśnie pospieszny wyładunek rudy. Przy pięknej słonecznej pogodzie statek prezentuje się wspaniale. Cały czerwony — tak pomalowano go w japońskiej stoczni Kobe należącej do

cielami organizacji młodzieżowej działającej przy Polskiej Żegludzie Morskiej, zwiedzili statek. To być w czasie poprzedniego pobytu statku w macierzystym porcie. Obecnie wizytują statek przedstawiciele kolosowników, walcowników, działacze związków zawodowych. Do patronatu nad statkiem bardzo dużą rolę przywiązuje także dyrekcja Kombinatu i Komitet Fabryczny PZPR. W czasie pobytu statku w polskich portach odwiedzają hutę przedstawiciele jego załogi. W tym roku 15 osób

funduszu reprezentacyjnego. Naraz wykorzystalem prawie cały, ale to był dobry interes. Tylko nie dla mnie bo nie mogłem potem rozliczyć funduszu. W biurze mówią: — Po co pan rudę na własną rękę kupuje... Oj, życie.

Jeśli ta opowieść jest trochę podbarwiona, to uwierzcie, każdy wilk morski nie byłby wilkiem, gdyby...?

O marynarzach krążą legendy, ich opowieści mrozą krew w żyłach.

— Taki Kazio, mój przyjaciel — mówi kapitan — Pytam go raz: —



WIEŚCI Z MORZA



Mitsubishi Heavy Industries. Jest jednym z czterech uniwersalnych masowców typu „panamax” jakie posiada PZM. Pozostałe trzy, to „Belchatów”, „Turoszów” i „Huta Katowice”.

— Co to oznacza, że statek jest typu „panamax”?

— Jest to statek o maksymalnie dużych wymiarach mogący przepłynąć Kanał Panamski. Nasz statek — Huta Lenina — ma 223 m długości, moc 14 tys. KM i rozwija prędkość 14,6 węzła. Nośność — 64.448 DWT. HUTA KATOWICE — nie popadałszy z tego powodu w kompleks, — ma 36 DWT więcej. Różnica więc minimalna. Jedynie jednak w polskiej flocie handlowej posiadają urządzenia do nawigacji satelitarnej zaś walory techniczno-eksploatacyjne stawiają je wśród najlepszych statków w świecie.

Jako ciekawostkę podam, że w maju ubiegłego roku m/s HUTA LENINA zabrała 100-millionową tonę węgla przewożoną statkami PZM.

Użyłem już sformułowania „nasz statek”. Tak, bo Huta im. Lenina objęła nad nim patronat. Zeiniciejowali sprawę działacze ZSMF, odbyli konkretne spotkanie z przedstawi-

ze statku spędzi swoje wieczasy razem z hutnikami, w hutniczych ośrodkach czasowych.

Kiedy już siedzimy w salonie kapitana Henryka Banslebena, kiedy pijemy mocne, zimne napoje, a „Smirnoff” rozgrzewa i wprowadza w dobry nastrój kapitan zaczyna swoje morskie opowieści.

— Z natury jestem leniwy. Gdyby nie to, to znalazłbym sobie pracę na lądzie...

— Czyaby więc kapitan nie miał nic do roboty na statku — pada natychmiast z naszej strony pytanie.

— Ja tego nie powiedziałem — odpowiada dyplomatycznie kapitan.

Czymże więc jest kapitan na statku? „Pierwszy po Bogu”. Bliżej oznacza to dyrektora, ekonomistę, kierownika, dowódcę, handlowca — kogo tam jeszcze? Gdy pływa się na trampie, różnie bywa.

— Przychodzi raz do mnie ciotki odpowiedzialny w porcie indyjskim za załadunek rudy na nasz statek — ciągnie kapitan, jak w tawerze „Pod Różą Wiatrów”. Proponuje gratis 2 tys. ton rudy za karton whisky. Nie było nawet co przeliczać. Karton whisky kosztuje niewiele ponad 70 dolarów. Datem z

Kazio, bałeś ty się w czasie tych konwojów. — Wiesz, tylko raz — odpowiada. — U-booty rozwalily cały konwój. Już było źle. Położyłem rękę na sercu. Coś szeleści pod bluzą. Włożyłem rękę — dziesięć funkcików. Pomyślałem wtedy: Kto je przepije...

odnotowuję marynarskie porzekadło: „Marynarza się nie budzi. Marynarz jak się wyśpi, to sam wstanie” — ale to już z ust I-szego mechanika dyplomowanego, Edwarda Kamińskiego.

Ile ludzi na statku tyle barwnych życiorysów, opowieści. Opowiadamy i my o hucie, o zakładzie, odlewaniu i walcowaniu.

Tam na statku jest ich dwudziestu dziewięciu. Nas, tu w hucie prawie 40 tysięcy.

Staszek Zmuda, sekretarz Rady Zakładowej Kombinatu proponuje wymianę załóg. Np. przez jeden rejs marynarze wytapiałyby stal w konwertorze a stalownicy zamusztrowałyby się na statek.

Obawiam się jednak, że daleko by nie popłynęli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIECZYSLAW GIŁ
Fot. **BOGUSŁAW SZYLWICZ**



— Nic ci bracie nie będzie — uspokaja chłopaka starszy, „biały jak gołąb” mężczyzna. I odlewa krwawiącą stopę wodą utlenioną. Starszy pan okazuje się być dyrektorem cyrku z ramienia polskiego ZWC (Zjednoczenie Widowisk Cyrkowych). Natomiast cyrk „Bukareszt” stacjonujący w sąsiedztwie bienieczyckiej restauracji „Oaza” przywedrował do naszego kraju, jak sama nazwa wskazuje z Rumunii w ramach wymiany kulturalnej. Nasi artyści goszczą obecnie na arenach rumuńskich.

Chłopak z krwawiącą nogą pracuje w obsłudze technicznej, bo tzw. bazę zapewniają polskie ZWC. W „cyrkowych” warunkach o wypadek nie trudno. Jak mówi dyrektor Piotr Michalski, w tym „wiecznym młynie” wszystko się może zda-

nie panuje nad sytuacją ale nie traci głowy. Kilku drapieżników udało się wypędzić z areny; ale jeden rzuca się na swego „wychowawcę”. Pod namiotem zapanowała groza. Lionel Albert wie, że zwierzę wykorzysta każdą słabość. Nie może uciekać... lew mógłby być szybszy... a poza tym człowiek jako treser w tym przypadku byłby najprawdopodobniej stracony. Zwierzęta już zapewne nie podporządkowałyby się jego woli. Podejmuje więc rozpaczliwą walkę. Zmaga się z rozjuszonym „królem puszczy”. Wokół areny mnóstwo ludzi... bezsilnych. Udało się jednak. Zwierz w końcu opuszcza pole bitwy. Opuszcza też arenę człowiek... niepewnym krokiem. W następne dni w programie cirkowego przedstawienia nie będzie już popisów z lwami.

niale pokazy tresury zwierząt, to efekt trudnej i ciągłej pracy artystów nad własną kondycją fizyczną i predyspozycjami psychicznymi. Efekt siły woli i cierpliwości. Zwierzę na przykład trzeba pielegnować i uczyć od oseska. Dopiero po upływie co najmniej 9 miesięcy zaczyna się poddawać poleceniom człowieka.

Gdy rozstają się z cyrkiem „Bukareszt” trwają gorączkowe przygotowania do odjazdu. Artyści znowu „pakują walizki”. W Nowej Hucie zabawią tylko do 5 czerwca i wyruszą dalej w świat. Ich wielka włóczęga trwa nieprzerwanie...

HENRYKA ROSIEK
Fot. **JACEK WCISŁO**

...resztki romantyzmu

żyć. Samo powiedzenie „cyrk na kółkach” jest nie tylko dosadnym i potocznym określeniem sytuacji humorystycznej lecz również znamionuje ciągły ruch. Tego dnia właśnie zdarzyło się jeszcze wiele...

Cichną falujące podnieceniem długie rzędy ławek wypełniono do ostatniego miejsca. W blasku reflektorów ożywa arena. Ekwilibryści, akrobaci, komicy wybornie bawią publiczność. Brawa rozbrzmiewają prawie non stop. Lśnią całą gamą barw kostiumy artystów. Pełna gala. Efektowne i karkołomne ewolucje wydają się być przyjemną zabawą. Na bardziej oddalonych od areny miejscach nie dostrzegasz się wielkiego wysiłku i koncentracji na twarzach artystów — bohaterów wieczoru. Przez cały czas przedstawienia nie opuszcza ich uśmiech zniechęlający publiczność. Na widowni niejeden młody człowiek marzy wówczas o takiej sławie.

Nowy numer programu i nowe emocje. Ustawione siatki i zabezpieczenia wciągają pokaz tresury „grubej zwierzki”. Za chwilę gromada płowych lwów wpada na arenę. Są niespokojne, zaczepne... i groźne! Z zapałem oddech widowni śledzi sytuację na arenie. To już nie barsztkowanie, to zaciekła walka wywiązała się pomiędzy zwierzętami. Treser

Zwierzę czuje respekt do momentu, gdy człowiek jest pełnosprawnym, gdy panuje nad sytuacją. Każdy słaby punkt zostaje wykorzystany. Najgroźniejsze są potknięcia i upadek tresera. Wówczas drapieżnik rzuca się do gardła. Dość często jest to wypieszczony, ulubiony faworyt. Taki przykry wypadek spotkał przecież Halinę Mozes, zasłużoną artystkę polskiej areny, treserkę tygrysów. Obok tygrysów bengalskich miała ulubienca usuryjskiego. Nieszczęśliwy upadek w trakcie przedstawienia i pupil rzucił się na swoją opiekunkę. Szczęśliwie uniknęła śmierci... i nie zrezygnowała z tresury. Bo cyrk wciąż, jak narokół — mówi Piotr Michalski przez 27 lat spędzający życie „na kółkach”.

Niebezpieczeństwo? — powtarza pytanie. A gdzie go nie ma? W hucie, fabryce, na ulicy... Cyrk, to wielka przyгода. Resztką romantyzmu, jaka została człowiekowi w tym cywilizowanym świecie. A dla widowni najlepszy relaks. Człowiek chce to patrzeć, nie to nie; nie zmusza się do wysiłku umysłowego, jak w przypadku teatru czy kina. Cyrk jest wszędzie zrozumiały, na całym świecie.

To prawda, cyrk ma wielu zwolenników wśród dzieci i młodzieży... również wśród wielkich luminarzy kultury. Cyrk bawi i fascynuje. Te bajeczne jednak ewolucje i wspa-



Śluszenie bywa nazywany szkołą życia. OHP jest bowiem organizacją przygotowującą młodzież do dorosłego życia...

NASZ HUFIEC

pasji powierza im często kierownictwo najtrudniejszych zadaniami wiedząc, że nie zawiodą. Cieszą się tymi opiniami, zarówno ze strony szefów jak i pozostałej części załogi...

25 lat w służbie Kombinatu

OZR dziś i jutro

Ma właśnie 25 lat od powołania w naszej hucie Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego. Gdyby możliwe było podsumować i przedstawić w liczbach dorobek tych 25 lat...

Jednocześnie ten sam OZR-jubilat nie ogląda się na przydziały mięsa i warzyw, nie czerpie zaopatrzenia dla swych stołówek wyłącznie z ogólnej państwowej puli...

skich), ale ta działalność przeszkadzała w realizacji głównego i podstawowego zadania jakim jest żywienie załogi.



kanie załogi OZR z kierownictwem Kombinatu i przedstawicielami władz. W programie jest wystąpienie kierownika OZR podsumowujące dorobek 25 lat pracy...

rysują się już niabawem lepsze perspektywy. Ojciec przyjęte zostały założenia budowy bazy OZR, wreszcie na miarę naszego Kombinatu i na miarę potrzeb załogi.

Teren, na którym powstanie ta oczekiwana baza obejmuje obszar 4 hektarów. Lokalizacja - w pobliżu obecnego ogrodu kwiatowego OZR HiL jest dogodna...

Liczyby, które przytoczyłem dają obraz rozmachu i wielkości rozpoczętych inwestycji. Co one obejmują? W skład zaplecza OZR HiL wchodzi centralna przygotowalnia półfabrykatów...

Zwyczym jubilatowi, aby te piękne plany szybko i w pełni przerodziły się w rzeczywistość. Zwyczym dobrych warunków pracy bez czego nie możliwe jest sprostanie stale rosnącym zadaniom!

(jd)



Czerwiec, rozpoczyna się sezon letni! Największy ośrodek wycieczkowy naszego Kombinatu w Bartkowej gotowy już jest na przyjęcie gości...

Wyjazdy dzieci na kolonie

Ośrodek Usług Socjalnych Kombinatu HiL zawiadamia, że wyjazd dzieci na kolonie do Świnoujścia nastąpi: I turnus: dnia 7. 06. 77 r. godz. 18.00...

Wyjazd na kolonie do Leszcha nastąpi: I turnus: dnia 7. 06. 77 r. godz. 16.00, II turnus: dnia 28. 06. 77 r. godz. 16.00...

Wszystkie zbiórki dzieci przewidziane są przed Halą Sportową KS „Hutnik”. Terminy powrotu dzieci podamy w kolejnych numerach „Głosu”.

HUTNICZE portrety



remontu, również jego ludzie dobrze sobie z tym radzą.

Pierwsza praca zawodowa? Było to, jak wspomina, w 1945 roku w Krakowie; startował wówczas jako uczeń w prywatnej firmie instalacyjnej.

Następnie powołany został do odbycia służby wojskowej. Zaczęła się jego morska przygoda, powołany bowiem został do Marynarki Wojennej.

Po powrocie z wojska poszedł znowu do budownictwa, pracował w Krakowskim Przedsiębiorstwie Wykończeniowych Wznosił m. in. Siłownię Jaworzno II i Hucie Aluminium w Skawinie.

W OZR Huty im. Lenina pracuje od 1959 roku. Jest specjalistą, cenionym i szanowanym, tym bardziej, że zrobił duży krok naprzód w podnoszeniu swych kwalifikacji fachowych.

Jest działaczem związkowym i partyjnym. Wiele lat pracował bardzo aktywnie w Radzie Robotniczej. Cała załoga darzy go dużym zaufaniem.

Po pracy zawodowej, po ciężkiej robocie w hucie zagląda zwykle na swą działkę nad Wisłą. Ma tutaj prywatne „królestwo” ciszy i spokoju.

Ważnym jest, aby wycisnąć z niego wszystko, co może przynieść korzyść dla siebie i dla innych. Jest człowiekiem, który nie poddaje się, a raczej, każdyemu poradzi i pomoże.

(jd)

Kwiaty dla wszystkich!

70-roczny Dzień Hutnika jak zwykle był również wielkim dniem dla jubilatów. Sumowano dorobek dwudziestopięcioletnia, trzydziestolecia, czterdziestolecia i więcej...

Niedawno temat ten był przedmiotem felietonu „Umieć uściśnić dłoń”. Z propozycjami, aby dzień ten organizować w mniejszych zespołach, wydziałach, zakładach...

W Zakładzie Remontów Hutniczych jubilatkie zebranie miało charakter oficjalnego spotkania z kierownictwem, na którym mówiono o wspólnym dorobku zakładu.

Do nikogo nie zabrakło kwiatka. Każdemu z jubilatów dziękowano za ciężką pracę. Scisniano mocno i serdecznie spracowane dłonie. Były to chwile dużej radości i satysfakcji zawodowej.

PZPR, Zarząd Zakładowy ZSMP, gospodarze dzielnicy, przedstawiciele Milicji Obywatelskiej, no i oczywiście główni organizatorzy - Rada Zakładowa ZRH.

Dopiętniem miłej atmosfery - szacunku i uznania dla jubilatów - był wystawny, uroczysty obiad. Przerodził się on w towarzyskie spotkanie koleżeńskie.

(R)

Zawody sprawności obronnych

Ostatnio na strzelnicy w Pleszowie odbyły się zorganizowane przez Zarząd Fabryczny LOK HiL zawody sprawności obronnych pracowników Kombinatu HiL.

W zawodach wzięły udział 23 drużyny reprezentujące poszczególne zakłady i wydziały huty. Najlepsze miejsca wyróżnione nagrodami zajęły:

I Drużyna z Wydziału P-64 w składzie: Jan Pietak, Tadeusz Kieroński, Wiesław Cmikiewicz. Zdobyła ona 94 punkty.

II Drużyna z Wydziału W-29 w składzie: Marian Pekała, Jerzy Fundalewicz, Władysław Polar. Zdobyła ona 90 punktów.

III Drużyna z DK w składzie: Zdzisław Korfel, Eugeniusz Cichosz, Władysław Jakubus. Zdobyła 90 punktów.

Zawody były dobrze przygotowane i sprawnie przeprowadzone.

Biblioteka Techniczna

poleca:

Antoni PLAMITZER - „MASZYN ELEKTRYCZNE” dla studentów wydziałów elektrycznych wyższych szkół technicznych. Może być przydatny także inżynierom zajmującym się zagadnieniami maszyn i napędów elektrycznych.

John PEATMAN - „PROJEKTOWANIE SYSTEMÓW CYFROWYCH” dla inżynierów interesujących się zagadnieniami projektowania i eksploatacji urządzeń i systemów cyfrowych oraz dla studentów wyższych szkół technicznych.

Tadeusz BOGUMIL - „MASZYN I URZĄDZENIA HUTNICZE” dla pracowników zatrudnionych w warsztatach, w laboratoriach przy badaniach własności mechanicznych metali i metaloznawstwa.

Józef SZUSTAKOWSKI - „PORADNIK SPAWACZA ELEKTRYCZNEGO” dla wykwalifikowanych spawaczy i mistrzów spawalniczych.

KRYSTYNA CIASTOŃ

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 31 V 1977 R.

Table with 2 columns: Zakład and Wykonanie. Lists various factory departments and their production metrics.

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskują nasi aglomerownicy. Wykonali plan z nadwyżką 14,9 tys. ton spieku...

(jd)



W poniedziałkowy wieczór znowu ożył Dworek Matejki muzyką, poezją i folklorem. Dom Kultury Kombinatu HiL zorganizował tu uroczyste zakończenie tegorocznego konkursu folklorystycznego, realizowanego od lat w ramach Turnieju Kulturalnego HiL. Ogłoszono wyniki. Wszystko w sprawie artystycznej. Poezje Jerzego Harasymowicza i naszego rodzimego artysty-amatora Józefa Birosa recytowali artyści scen krakowskich. Zebranej publiczności czas umilała również ludowa kapela z Mydlnik. (OKT.)

Przychodnie zdrowia, apteki i żłobki — z funduszu NFOZ

Na ostatnim posiedzeniu plenarnym Krakowskiego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia sumowano dotychczasowy dorobek. Zamyka się on kwotą 160 milionów złotych. Tyle zgromadziło społeczeństwo województwa krakowskiego w okresie czteroletniej zbiórki. Ładnie ilustruje te osiągnięcia specjalnie wydany barwny folder. Będzie on rozprowadzany w zakładach pracy.

Wśród świadczących wyróżniali się pracownicy zakładów społecznych, w następnej kolejności rolnicy, spółdzielczość, rzemieślnicy. Krakowscy artyści-plastycy złożyli w darze na NFOZ swoje prace — obrazy, grafiki, rzeźby. Prezent ten oszacowano na pół miliona złotych.

Wśród dzielnic Krakowa, Nowa Huta (o czym niejednokrotnie pisaliśmy) przez dłuższy okres utrzymywała się w czołówce pod względem wielkości świadczeń. Ostatnio jednak zbiórka ciągnie się nieco opieszale. Do końca roku jest jednak jeszcze sporo czasu i możemy odrobić zaległości. Nowohuckie zakłady pracy oglądają się zwłaszcza na Kombinat Hutnictwa im. Lenina, gdyż ten w ogólnym dorobku dzielnicy obniża osiągnięcia. Sądźmy, że ambitna załoga HiL do-

rzuci jeszcze niejedną „cegiełkę” na NFOZ — na cel szlachetny i potrzebny.

Z ważniejszych inwestycji realizowanych z funduszu NFOZ lub dofinansowywanych należy wymienić: ośrodek zdrowia w Przegini, aptekę w Alwerni, internat zakładu głuchych w Peimiu, ośrodek zdrowia w Sieprawiu, w Tokarni, Skale, rozbudowę Instytutu Onkologii w Krakowie, rozpoczęcie budowy szpitala w Podgórzu, w naszej dzielnicy i szereg mniejszych i większych remontów, zakupów nowoczesnej aparatury medycznej.

*
W trakcie plenarnego zebrania wyróżniające się zakłady pracy otrzymały dyplomy i odznaki honorowe NFOZ. Z przyjemnością informujemy, że w grupie tej znalazły się przodujące nowohuckie przedsiębiorstwa — ZBP „BUDOSTAL 1” i Spółdzielnia Pracy „AKTYWIZACJA”. Przyznano też indywidualne odznaki — mgr inż. WŁADYSŁAWOWI PEŁO dyrektorowi naczelnemu Zakładów Tytoniowych w Czyżnach i mgr inż. BARBARZE KRUPOWEJ — sekretarzowi ZRK Huty im. Lenina. (R)

Przed kilku dniami minęła 12 rocznica śmierci Marii Dąbrowskiej. Znakomita polska powieściopisarka zmarła 19 maja 1965 r. Doczekała się uznania powszechnego — jej literackie prace — uzyskują wysokie nakłady, była dwukrotnie laureatką państwowych nagród literackich, otrzymała wysokie odznaczenia z Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą na czole, zaszczycono ją członkostwem rzeczywistym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i doktoratem honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, jej twórczości poświęcono sesję naukową UJ...

Po jej śmierci powstały szkoły jej imienia, biblioteki, domy kultury, ulice... Niedawno reżyser Jerzy Antczak nakręcił wspaniały film na kanwie „Nocy i dni”, który miał szansę otrzymać Oscara.

Miała staranne wykształcenie — w kierunku przyrodniczym, ekonomicznym, socjologicznym — nabyte na uczelniach Szwajcarii i Belgii. Za granicą na studiach związała się ze studentami polskimi, organizacjami niepodległościowymi.

Ulice Nowej Huty (53)

Maria Dąbrowska

Te trzy kręgi serdecznych zainteresowań — problem patriotyzmu, kult nauki i szacunek wobec pracy dla wspólnego dobra — stały się integralnymi wątkami największego dzieła jej życia, jaką jest wspaniały, od pół wieku niemal intrygująca nie tylko polskiego czytelnika, epopeja „Noce i dni”. Zawarta pisarka w losach bohaterów tej powieści okres istotnych przemian historycznych, jakie dokonywały się na ziemiach polskich w ciągu półwiecza — 1864—1914.

Bliższe jej humanistycznym ideałom były sprawy ludzi prostych. Z listy jej istotnych zasług dla polskiej kultury — a była też publicystką, dramaturgiem, krytykiem literackim, eseistką, tłumaczką — niech z naszej czytelniczki świadomości nigdy nie wypadają takie jej pozycje jak opracowanie „Pamiętników chłopów”, autorstwo tomu „Ludzi stamtąd”, traktującym o ciężkim losie wiejskiego proletariatu, czy powojenne opowiadania zebrane w „Gwieździe zarannej”, odczytywane jako pochwała wartości społeczno-etycznych współczesnych gospodarzy wsi.

O jej twórczości pisano wiele poważnych rozpraw. Tych jednak którzy widzieli w programie TV krótki film o pani Marii Dąbrowskiej, i słuchali wypowiedzi ludzi znających pisarkę na co dzień z życia w Komorowie m. in.: Mai Komorowskiej, a pragnęliby inne serdeczne opinie o niej poznać, odpisalam m. in. do tomu Lesława M. Bartelskiego „W kręgu bliskich”.

Ulica Marii Dąbrowskiej zamyka od zachodu osiedla — XX-lecia i Niepodległości.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

MOŻNA OBJĄĆ PRACĘ NA KOLONIACH

- Nowym Sączu od 18. VI. do 17. VIII.
- kucharke — w Ustrzykach Górnych od 24. VI. do 23. VIII.
- kręgowo — w Gościeradowie od 16. VI. do 26. VII.
- Szczegółowych informacji udziela Zespół Placówek Kolonijnych — Centrum Administracyjne HiL, budynek S, kl. B, pok. 17.
- w Świnoujściu od 7. VI. do 8. VIII
- Jabłonce Orawskiej od 23. VI. do 19. VIII.

VI INSPEKTORAT PZU W NOWYM LOKALU

W piątek 27 maja odbyło się Rada Kombinatu. VI Inspektorat PZU otrzymał w nowej siedzibie VI Inspektoratu PZU w Nowej Hucie, osiedle Ogrodowe 17. Stąd też serdeczne podziękowanie dla władz Dzielnicy Nowa Huta za przyjęcie PZU z pomocą w jego ważnej i bardzo pożytecznej ze społecznego punktu widzenia działalności.

NIEPRZEMYŚLANA DECYZJA

Do niedawna w osiedlu XX-lecia w Nowej Hucie postój taksówek był usytuowany przed przejściem dla pieszych, co w dużym stopniu stwarzało niebezpieczeństwo tak dla pieszych jak i dla kierowców. I słuszenie zadecydował Wydział Komunikacji UD o przeniesieniu postoju w inne, bezpieczniejsze miejsce. Ale teraz zamiast taksówek zatrzymują

KOMUNIKAT MPK

Dyrekcja MPK informuje, że realizując postulat pasażerów niektórzy kierowcy i motorniczowie podjęli (dobrowolnie) sprzedaż biletów MPK w okresie małego nasilenia przewozów pasażerskich.

Informacja o sprzedaży jest umieszczona po prawej stronie kierującego pojazdem.

Ze względów organizacyjnych — dla ułatwienia obsługi pasażerów — bilety są sprzedawane wyłącznie w zestawach po 10 szt., a należność winna być uiszczona ściśle odliczoną kwotą.

Bilety są ważne na wszystkich liniach komunikacyjnych, pod warunkiem kasowania ich przy korzystaniu z przejazdu danym środkiem (tramwajem, autobusem) według wartości określonej taryfą.

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

Interweniowaliśmy w sprawie uprzykrzającego życie mieszkańcom Centrum C bloku 2 nieczynnego dźwigu. A oto odpowiedź Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej: Miejskie Przedz. Robót Dźwigowych i Elektroenergetycznych przeprowadziło remont kapitalny dźwigu w dniach 1. XII. ub. r. do 31. I. br. Po zakończeniu remontu dźwig został odebrany przez Rejonowy Dozór Techniczny i oddany do ruchu (2 miesięce remontu! Jak ten czas leci...).

W dniach 26 i 27 marca br. dźwig był nieczynny z powodu uszkodzenia obwodów sterujących. Usterki zostały usunięte w szybkim terminie...

Otrzymałmy odpowiedź także z oddziału nowohuckiego WSS na krytykę jakości artykułów sprzedawanych w sklepie nr 563 os. Centrum A.

...szczegółowa kontrola towarów wykazała, że jeśli idzie o mleko, to jest ono codziennie wyprzedane w całości i nigdy nie było przedmiotem reklamacji ze strony klientów. Natomiast wyroby garmażeryjne często budzą zastrzeżenia i reklamacje sklepów ze względu na ich złą jakość i nieestetyczny wygląd”.

Równocześnie WSS skierowało pismo do Zakładu Garmażeryjnego nr 4 w Krzeszawicach traktujące o złej jakości ich wyrobów. Zwrócono uwagę zwłaszcza na pasztetową z kureczką, klops wyborowy, surówkę z kapusty i sałatkę, których sam wygląd już odbiera apetyt. Uwagi dotyczą również zbyt późnych dostaw. „Garmażerkę” sklepy otrzymują w godzinach popołudniowych, co przy krótkich okresach gwarancji jest nie do przyjęcia... (R)

PRACA NA KOLONIACH

Zakład Remontów Hutniczych HPR zatrudni w ośrodku kolonijnym w Zakopanem 2 pomoce kuchenne. Można zabrać dziecko za odpłatnością 135 złotych.

Zgłoszenia należy składać w Dziale Socjalnym HPR, ul. Mrozowa.

OBYDWIE WYSTAWY MIAŁY MIĘJSCE W KLUBIE MPIK PRZY PL. CENTRALNYM, OBIE BYŁY FOTOGRAFICZNE, OBIE WARTO ODNOTOWANIA ACZKOLWIK KAŻDA POD INNYM KATEM PATRZENIA.

W galerii MPIK zaprezentowana jest wyborna ekspozycja, której autorką jest ZANNA KARAJORDANOWA — Bułgarka z tytułem artysty fotografiki nadanym jej przez Komitet Sztuki i Kultury w Sofii, a także — w zasięgu międzynarodowym — przez AFIAF, mająca za sobą pokazy prac w Anglii, Francji, Belgii, Jugosławii, Finlandii, NRD w Argentynie. Fotografami z szerokiej skali zainteresowań — zatytułowane „Kartki z mojego albumu” — podane są w różnych technikach, w różnym zwirowaniu szarości czy nasileniach sepi, w klarowności czy przytłumieniu — zależnie po równo od podjętego tematu i od charakteru plastycznych elementów jawiących się w obrazie.

urody, a że wypatrzyła „Twórczość natury” przedziwną w zawilej przestrzenności i fascynującą grą światła i cienia; w prastarych pniach drzew oliwki zroszonych w ażur iście rzeźbiarski. Zaś w jej „Ucieczce”, to nie tylko jeździec i las, ale postrzeżenie formy stawiającej utworze na szczyblu surrealistycznym... Daje portrety,

gdzie zmęczeni turyści zapadli w krzesła jak trzy znaki wymowne. Za to wykadrowane detale ze sfotografowanego, przedstawia dla ich efektu wizualnego — jak ów „Galop” zdający się realnie przed nami w pedzie, jak ów ulotny „Taniec gołębi” czy ów obrys ptaka dający wrażenie „Skamieliny”.

„Kartki z albumu” Zanny Karajordanowej, to artystycznie jedna z najlepszych wystaw sztuki fotograficznej jaką ostatnio mamy możliwość obejrzeć w Krakowie. Zadowolili znawców, a dla adeptów fotografii jest pięknym przykładem możliwości wypowiedzenia się autora w wielu aspektach. Dobrze, iż właśnie w Nowej Hucie jest pokazana, jako że ambitnie fotografujących duży tutaj zastęp.

OTO W TYMŻE KLUBIE

MPIK RÓWNOCZESNIE Z OMÓWIĄ WYSTAWĘ STARANIEM WYDZIAŁU KULTURY URZĘDU DZIELNICOWEGO Z OKAZJI „NOWOHUCKIEJ WIOSNY 77” POKAZANA ZOSTAŁA WYSTAWA PT.: „MŁODZI W OBIĘKTYWIE MŁODYCH”.

Ci amatorzy świeżo angażujący się w fotografię już w tym przejawiają pasję szlachetną, że wolny czas poświęcają na wprowadzanie się w arkaną trudną specjalności — trudnej jeśli poziom wysoki chce się osiągnąć. A jeśli bacznie przyjrzymy się tym pracom, to zobaczymy i wdzięki ciekawości w dziecińczych penetracjach odkrywanych świata i postrzeganie urody prześwietlenia słońcem, i fascynację możliwością stworzenia w fotografii nastroju. Oczywiście to pierwsze kroki na fotograficznej drodze. Tym niemniej można się spodziewać, że skoro taki jest początek — młodzi ci dojdą do osiągnięć wedle swego zamierzania i pragnienia.

HALINA BOHDANOWICZ

Dwie wystawy



NA TERENIE naszej dzielnicy zlokalizowanych jest co najmniej kilkanaście pracowni, użytkowanych przez artystów plastyków zrzeszonych w ZPAP. Pod koniec bieżącej pięcioletki, liczbą pracowni znacznie się powiększy, co może oczywiście tylko cieszyć, jako że od przybytku głowa nie boli — od przybytku artystów i odpowiednich miejsc do pracy dla nich, tym bardziej.

Alte w Nowej Hucie działa również pokaźna grupa artystów nieprofesjonalnych, będących najczęściej pracownikami Kombinatu HiL. Oni, jakkolwiek zaliczani są przez fachowców do czołówki krajowej w ruchu amatorskim, o własnych pracowniach mogą tylko marzyć. Tak przynajmniej było do teraz. Czy w przyszłości będzie inaczej? Wszystko wskazuje na to, że stopniowo i tutaj zaczyna zachodzić poważna zmiana na korzyść twórców nieprofesjonalnych. Już dzisiaj, odnotowujemy to z przyjemnością, że w os. Jagiellońskim czynna jest pracownia rzeźbiarska, użytkowana przez Eugeniusza Choćka i Franciszka Wierciocha. Wygospodarowano ją w suterrenach bloku nr 11. Było to możliwe tylko dzięki życzliwości kierownictwa ZOS-u Nr 1 SM „Hutnik” oraz Samorządu Mieszkańców. Nasza redakcja już wiele razy dawała dowody gorącego poparcia amatorskiej twórczości wśród hutników, toteż jest nam dzisiaj szczególnie miło zarówno poinformować Czytelników o pięknym gościu ZOS-u Nr 1, jak też publicznie pochwalić go i innym za przykład postawić. (OKT)

GŁOS MŁODYCH GMM

Turniej Kulturalny Hoteli — zakończony

Po raz trzeci organizowany był Turniej Kulturalny Hoteli. Warunkiem startu w Turnieju było wzięcie udziału w co najmniej trzech konkurencjach. Był więc proponowany konkurs oświatowy, a w ramach niego quiz „Literatura polska w filmie”; udział w Studium Kultury i uczestnictwo w im-

prezach artystycznych i oświatowych. Ponadto współzawodniczą mieszkańcy hoteli w inicjatywach społecznych, artystycznych, oświatowych. Przeprowadzono także Konkurs na estetykę hotelu. Organizatorzy — Oddział Kwater Zbiorowych, Centralny Samorząd Hoteli Hutniczych i Domu Kultury Kombinatoru — osiągnęli duży sukces.

Turniej wyzwolił szereg inicjatyw w młodzieży mieszkającej w hotelach. Pisaliśmy już wielokrotnie o nich i będziemy jeszcze pisać.

Główna Komisja oceniająca Turniej zapoznając się z całokształtem inicjatyw postanowiła przyznać pierwsze miejsce hotelowi nr 18, II — hotelowi nr 19 i III — hotelowi nr 16.

Zwycięzcy otrzymali puchar przechodni ufundowany przez Komitet Fabryczny PZPR.

MG.

Fot. O. Hutnicki



W listopadzie 1976 r. w krakowskim klubie „FORUM” podczas imprezy poetycko-muzycznej inspirowanej przez kilku młodych poetów i muzyków zadebiutowała publicznie grupa PRACOWNIA. Leszek Wójtowicz występujący dotychczas jako solista, rzadziej z towarzyszeniem drugiego gitarzysty, przedstawił swoich muzyków. Zbyszka Sobęnkę — gitarzystę akompaniującego i Edka Waleckiego, którego gra na fagocie nie tylko wzbogaca kolorystykę instrumentalną PRACOWNIA, lecz jednocześnie stanowi charakterystyczny akcent dopełniający kameralność muzyki zintegrowanej z poezją śpiewaną przez Leszka. On też jest autorem motywów muzycznych i aranżacji wszystkich wykonywanych przez PRACOWNIĘ piosenek. Piosenek-wierszy, słów niebanalnych, lirycznych i drapieżnych, takich które słuchaczowi dają coś więcej niż samą rozrywkę i chwilowe zapomnienie, słów które potrafią zatrzymać uwagę dłużej by dać czas na głębsze przeżycie i refleksję. Leszek nie trzyma się sztyw-

Grupa „PRACOWNIA”

no jakiegos jednego kanonu poetyckiego. Śpiewa zarówno wiersze A. Bursy jak M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, J. Tuwima i B. Jasińskiego, A. Aszejewa, Trzebińskiego czy A. K. Torbusa.

Leszek śpiewał w „Pawny pod Baranami”. Wtedy występował jeszcze jako solista. Chciał jednak większego instrumentarium. Nad tym trzeba było popracować. Zawiesić na czas jakiegos występów, poszukać chętnych do współpracy muzyków, a także zrewidować swoje artystyczne cele. Nie było to takie łatwe jak by się mogło wydawać, bo czas trzeba było dzielić z normalną kontynuacją studiów na wydziale Prawa UJ.

Praca ta nie poszła na marne. Już w grudniu po kilku nastu zaledwie występach zainteresowała się PRACOWNIA Redakcja Warszawska TV. W lutym 77 o kilka pio-

senek PRACOWNIA zwrócić się Polskie Radio.

Nie, nie tylko same sukcesy. Niepowodzeniem zakończył się dwukrotny start w Festiwalu Piosenki Studenckiej. Jednak i za to przypada PRACOWNIA artystyczna rekompensata. W maju br. na toruńskim festiwalu śpiewającej młodzieży PRACOWNIA była jedynym reprezentantem środowiska studenckiego, który się znalazł w tzw. „Złotej Dziesiątce”. Stamtąd prosto do warszawskiego studia TV, a Polskie Nagrania zamówiły singla.

PRACOWNIA jest grupą z Nowej Huty, jakkolwiek poza nią była zmuszona szukać mecenasów i nie tutaj odbywała największą ilość imprez. Reprezentowała jednak Nową Hutę na wrocławskim festiwalu artystycznym „Fabryczny Maj”. Tam też Leszek Wójtowicz dał się poznać jako interesujący wokalista jazzowy za co publiczność nagrodziła go dużymi oklaskami. Najbliższe plany zespołu, to udział w Festiwalu Poezji i Piosenki Poetyckiej w Olsztynie, który będzie się odbywał na przełomie lipca i sierpnia br. Właśnie — piosenka poetycka, poezja śpiewana — to takiego jest, bo ostatnio bardzo często słyszymy o tym gatunku — z tym pytaniem zwróciłem się do Leszka na zakończenie naszej rozmowy:

— Bardzo wielu ludziom wydaje się, że wystarczy aby tekst piosenki był wierszem i

już wtedy sama niejaka powstanie piosenka poetycka czy poezja śpiewana. Moim zdaniem trudność leży właśnie w odpowiednim, nie przesadzającym doboru melodii, układu aranżacyjnego, tak aby integracja całości tych gatunków tworzyła odrębny chociaż nie odcięty od pierwotnych źródeł gatunek, piosenkę. Każdy solista powinien — i to jest podstawowa gwarancja ewentualnego powodzenia lub fiaska — dobrać wiersze według własnych, najbardziej osobistych interpretacji danego utworu. Wiersze które wykonawcę „ochodzą” na co dzień. Takie, w których przede wszystkim wyraża siebie. I jeszcze sprawa bardzo ważna — trzeba ciągle pamiętać na ile głos i własny śpiew może piosence zaszkodzić, a na ile pomóc. Ja staram się o tym pamiętać przy każdej mojej nowej piosence.

— To prawie przesłanie.
— Tak, a przede wszystkim dyscyplina artystyczna; jedyny sposób potrafiący powstrzymać dzień kiedy ktoś zaśpiewa „elegię na śmierć piosenki”. Poezja śpiewana z powodu zabójczej mody w środowiskach klubów i estradzek ulega, moim zdaniem, dużej dyskredytacji. Sama obecnie powstająca poezja, o czym dobrze wiesz, ma identyczne kłopoty. Trudno być dobrym w podobnej anarchii. Jesteśmy właściwie samotni jeżeli chodzi o zaplecze. Prawdziwych mecenasów nie ma, a jeżeli ktoś chce nim być to się zaczyna bezlitosna eksploatacja byle gdzie, byle jak, w byle jakich warunkach. A wtedy zaczyna się właśnie „elegia na śmierć piosenki”.
— Przyszła, ale nie strasz. Dużo sukcesów i nagrań. Do zobaczenia na łamach „GNH” już z płytą.

HENRYK A. PACH



Stalowa Księga Młodych

Podczas tegorocznej „Nowohuckiej Wiosny”, działacze młodzieżowych szczególnie zasłużonych dla dzielnic w pracy społecznej, uhonorowano wpisem do „Stalowej Księgi Młodych”.

Przedstawiamy krótko nowohuckich bohaterów dnia dzisiejszego w następującej kolejności:



KRYSZYNA WALCZAK — zastępcza przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZSMP w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej. Inicjatorka imprez kulturalnych i sportowych, racjonalizacji i wyznaczości wśród młodych. Szczególną zaś troską otacza tych, którzy podjęli pracę zawodową po raz pierwszy.

STANISŁAW KOWALCZYK — przewodniczący ZZ ZSMP w „Montinie” — jednej z najlepszych organizacji w naszej dzielnicy. Pod jego kierownictwem młodzież podjęła patrol nad ośrodkiem wypoczynkowym w Kańskiej Dolinie i współpracę z gminą Jerzmanowice. Wspomnieć też trzeba o imprezach masowych urządzanych dla pracowników i ich rodzin.

ANDRZEJ MIŚKIEWICZ — przewodniczący Zarządu Szkolnego ZSMP w Szkole Chorych Pożarnictwa. Jeden z głównych organizatorów turniejów młodych mistrzów zawodu — kłosewicy, pielęgniarzy i położnicy. Kierowana przez niego organizacja zajęła I miejsce we współzawodnictwie o tytuł „Najlepszego Zarządu Zakładowego w szkołach policealnych” w woj. krakowskim.

Podharcmistrz **DANUTA PROCELEWSKA** — doświadczony instruktor ZHP. Ma uprawnienia przewodnika GOT i kieruje ruchem turystycznym nowohuckiego Hufca. Zawodowo pracuje w Zakładach Doświadczalnych Instytutu Górnictwa Naftowego, ma tu opinię dobrego fachowca.

Harcmistrz **ANDRZEJ KRZYWORZEKA** — zastępca Komendanta Hufca. Był delegatem na VI Zjazd ZHP. Z organizacją harcerek jest związany od najmłodszych lat — był zuchem a następnie harcerzem w Szczepie „Bartoszy”. Pracuje zawodowo w Szkole nr 85, studiując jednocześnie na Wydziale Matematycznym UJ.

Harcmistrz **JÓZEFA ZIARKO** — mgr filologii polskiej z wykształcenia. Jest komendantem Szczepu „Kosciuszkowcy” w Szkole nr 101. — Szczep ten zajmuje czołową pozycję w nowohuckim Hufcu. Tajemnicą sukcesu tkwią w dobrej organizacji pracy, wzorowym szkoleniu młodej kadry instruktorskiej i umiejętności „dotarcia” do młodzieży.

JAN SEROTA — wiceprzewodniczący ZZ ZSMP w Pionie Głównym Mechanika Huty im. Lenina. Świą sumiennością w pracy i zdysplinowaniem zdobył duży autorytet wśród młodzieży.

KAZIMIERZ KRÓL — przewodniczący Komisji Rewizyjnej przy Zarządzie Fabrycznym ZSMP HiL. „Zaśnięty nauczyciel i Wychowawca Młodzieży”. Jest kierownikiem Robót Antykorozyjnych w Zakładzie Remontów Hutniczych HPR.

JACEK MORAWSKI — wiceprzewodniczący Zarządu Fabrycznego ZSMP. Twórcą i inspirowatorem „młodzieżowych obsad ciągów” — nowej formy współmłodzieżowych. (B)

JANUSZ PAŃCZYK — uczeń pierwszego roku klasy fletu Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie. W organizowanym konkursie kompozytorskim podczas tegorocznej „Nowohuckiej Wiosny” — uzyskał wyróżnienie za oryginalność kompozycji. Jako uczeń V LO osiąga również bardzo dobre wyniki w nauce.

PS. Brak zdjęć kol. Pańczyka.



Kolekcja polskiej literatury współczesnej

SZENWALD — NASZ WSPÓŁCZESNY

Lucjan Szenwald ukończyłby w tym roku 68 lat... Z pewnością byłby bardzo szanowanym poetą i tłumaczem, redaktorem, odwoływano by się do jego opinii we wszystkich spornych kwestiach, podkreślamy, nie tylko literackich, ponieważ szanowalibyśmy go również z powodu doświadczenia życiowego, od 1930 roku był przecież członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, od 1932 należał do Konu-

nistycznej Partii Polski, kilkakrotnie był więziony przez władze sanacyjne. W 1941 roku zgłosił się ochotniczo do armii radzieckiej, w latach 1942–1943 pracował w tajdze syberyjskiej, od pierwszych dni służył w I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Do Polski doszedł z trzema gwiazdkami (tak!) kapłana, z Krzyżem Walecznych i Orderem Czerwonej Gwiazdy za udział w bitwie pod Lenino. Żołnierze śpiewali jego wiersze, np. „O rusznicy, naszej sojusznicy”.

Piszę w trybie warunkowym, ponieważ ten jakże polski życiorys przerwała katastrofa samochodowa 22 sierpnia 1944 roku pod Kurawem, na niedługo strategicznej szosie łączącej Lublin z Warszawą.

Trudno oprzeć się żalowi. Strat wojennych nie powetowaliśmy do dzisiaj, zwłaszcza brakuje nam tych ideowych pisarzy i dzielnych ludzi, których autorytet, odwaga i rozum mogłyby nas wesprzeć w pokoju. Z wojny niewiele wróciło komunistów, a właśnie oni w naszym kraju liczyliby się teraz w dwójnasób.

W „Bibliotece Poetów” przypomniano wiersze Lucjana

Szenwala ze wstępem Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, jednego z pozostałych przy życiu poetów i bojowników z tamtych lat, przyjaciela tragicznie zmarłego kapitana. Nigdy słowa współczesności nie pojmowałem dosłownie, w sposób uproszczony. Dla mnie współczesne książki to nie tylko napisane w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych, w których biore świadomy i czynny udział. Współczesny wiersz czy współczesna powieść to stawiające i rozwiązujące — ostatnie jest najważniejsze — ważne i żywe problemy, choćby realia się zestarzały, istotna jest myśl i propozycja stosunku do świata. Z tej perspektywy wiele utworów ze świeżymi datami w gruncie rzeczy zalatuje naftaliną. A Szenwald jest naszym współczesnym.

Nie postarzały się przecież takie wiersze jak „Rewolucjonistka”, „Do uświadomionej robotnicy”, „Józef Nadzieja pisze z Azji Środkowej”, „Pożegnanie Syberii”, „Ballada o Pierwszym Batalionie”.

Czyż nadal nie reagujemy emocjonalnie na strofy wiersza „Do uświadomionej robotnicy”:

„Dzisiaj w powietrzu brzmi śpiew bólu i wyzwania.
Jeszcze na upiół pod ziemią mieszkamy jak krety.
Lecz ty już przypominasz, choć krata patrzeć uzbrań, te inne wolne, piękne, zwycięskie kobiety! (...)
Gdzie jesteś ty z dziejącą twarzą, którą najprościej okalają włosy?
Czy w mrocznych celach Wronek, czy w Płocku brzmi twojego głosu jasny dawonek?
Choć nieraz dłoń wzniesiona trafia na żelazo, rośnie i wzrośnie w końcu siła, która pozwoli przywrócić cię stółcu”.

Wiersz został napisany w 1935 roku i jest poświęcony naszym babkom i matkom. To właśnie po nich odziedziczyliśmy idee postępu społecznego i przeświadczenie, że w ich imię warto ryzykować utratą mieszczańskiego spokoju i dostatków. Tradycja myśli socjalistycznej, przekonanie o podmiotowej roli robotników nigdy nie zostaną zdeaktualizowane.

JACEK KAJTOCH

ŚMIECH TO ZDROWIE

Jak skutecznie podrywać?

Obywatel R. W. zazdrościł zawsze swojemu przyjacielowi skuteczności jego zabiegów w stosunku do dziewcząt. A przecież przyjaciel był z tego samego roku co i R. W. Wcale też nie przystojniejszy a jednak powodzenie wśród pięci pięknej miał wielkie. Kiedyś R. W. postanowił zapytać swojego przyjaciela o metody stosowane przy podrywaniu:

— Ja, odpowiedział zapytany — po prostu wchodzi do kawiarni, trzymam kluczyki w ręce, niby od niechcenia poruszam nimi, potem dostaję się do jakiegoś stolika, przy którym siedzi ładna dziewczyna, kładę ostentacyjnie kluczyki na stoliku i udaję, że sąsiadka nic z nic mnie nie obchodzi. Po chwili nawiązuje się przypadkowa rozmowa i efekt wiadomy.

Przyjaciel postanowił także zastosować ten trick. Kiedy po miesiącu ponownie się spotkali przyznał się, że niestety ale ten „numer” wcale mu nie wychodzi.

— No i sam powiedz dlaczego? — zapytał rozżalony.
— Bo jak wchodzi do kawiarni, to musisz wcześniej odpiąć spinałkę od spodni, każda bowiem dziewczyna poznaje, że podjechałeś rowerem a nie samochodem.

ŻARTY

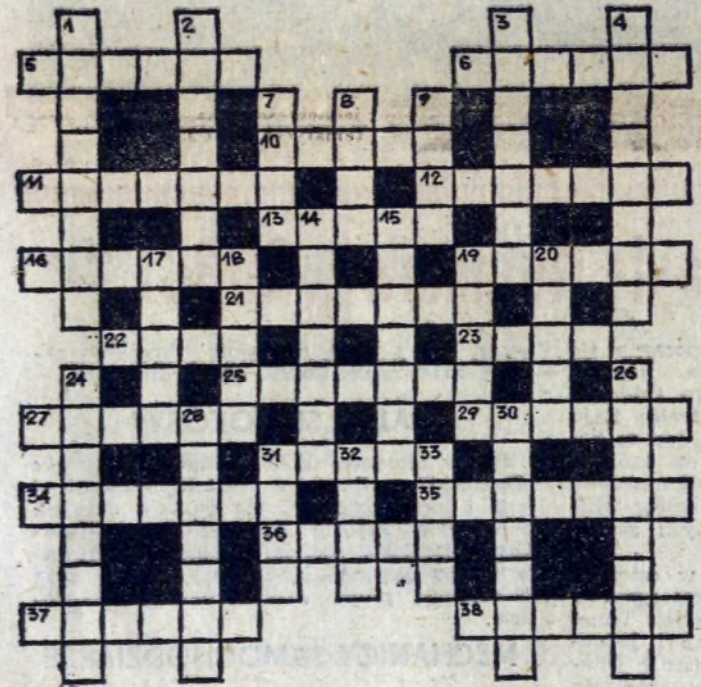
RÓŻNE WIEŚCI

- Przynoszę panu dyrektora dwie różne wieści, mówi sekretarka do swojego szefa.
- Jakże pani Helenko?
- Jedna smutna, ale za to druga bardzo dobra. Niech się pani nie martwi, na pewno ta dobra zrekompensuje smutną.
- No niech pani mówi.
- A którą wprawdzie mam panu powiedzieć?
- Oczywiście tę pierwszą, smutną.
- Przyszedł dziś teleks z Warszawy odwołujący pana z zajmowanego stanowiska.
- No rzeczywiście nie wesoła wiadomość. No a ta druga?
- Chciałam ci Franuś po-

wiedzieć, że będziemy mieć dzidziusia!

GODZINY OBOWIĄZUJĄ

- Do chirurga zgłasza się pacjent z nożem w plecach.
- Panie doktorze, przyjmie mnie pan jeszcze?
- Przecież pan widzi, że w tej chwili kończy mi się dyżur. Jak pan sądzi w nocy praca w pogotowiu, w dzień tyle godzin pracy, ja też jestem przecież człowiekiem.
- Ale panie doktorze przecież ja tylko z tym ...
- Ale nie ma nawet mowy, ja jestem dzisiaj umówiony i muszę wyjść.
- No to co mam z tym fantem zrobić?
- Niech panu wyjmie to narzędzie ten, który to wbił, albo niech pan idzie do okulisty, on ma dyżur do 20-tej.



POZIOMO: 1. rodzaj płotu, 6. Lukrecja, 10. witka, 11. puder na chorobę skóry, 12. nimfa wodna, 13. uroda, piękno, 16. para zwierząt (mówi się tak i o małżeństwie), 19. utwór literacki, ośmiestający wady, 21. roślinna, której jeden gatunek zwany jest herbata, 22. z szybami, 23. okularnik indyjski, 25. potoczna nazwa tworzywa sztucznego, 27. krótkie spodnie, 29. imacz, 31. sztuczny promieniotwórczy pierwiastek chem., 34. popularny samochód z NRD, 35. ubiera się modnie, 36. likier kminkowy, 37. przymusowy pobór do wojska, 38. pozostałość z dawnych czasów.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 21

POZIOMO: 4. truskawka, 5. glinianka, 10. Rudawa, 11. cerber, 13. szopa, 17. Bastylia, 19. kuratela, 20. stępa, 21. Leningrad, 22. ogary, 25. latarnia, 26. serwatka, 27. palma, 30. trawka, 31. kapłon, 32. pokrowiec, 33. niewidomy.
PIONOWO: 1. kunigas, 2. odbitka, Świnica, 6. prostoplasta, 7. Adela, 8. obora, 9. protegowany, 12. kastrat, 14. zawiasa, 15. program, 16. klarnet, 18. Atena, 19. kraśa, 23. antał, 24. stuła, 27. parkiet, 28. Lakonia, 29. akwilon.

NAGRODY KSIĄŻKOWE

za rozwiązanie krzyżówki z nr 20, wylosowali:
1. Janusz Skowron, Sowie 7, 30-608 Kraków, 2. Jan Krawczyk, os. Urocz 12/21, 31-953 Kraków, 3. Kamela Bednarz, ul. Mogiła 27/50, 31-542 Kraków, 4. Alicja Wach, ul. Zdunów 28, 30-428 Kraków, 5. Tadeusz Duduś, os. Krakowiaków 39/5, 31-964 Kraków.
UWAGA: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

— petzam — lecz mogę się toczyć!



ZALECENIA DLA DZIENNIKARZY I KORESPONDENTÓW GNH

- ◆ Nie myśl o tym — jeśli chcesz coś opisać.
- ◆ Jeśli pomysłałeś — nie pisz.
- ◆ Jeśli napisałeś — nie podpisuj się.
- ◆ Jeśli się podpisałeś — nie dziw się co się potem stanie.

KOMPUTERYZACJA

Ostatnio nasz czytelnik otrzymał rachunek telefoniczny dla numeru 301-43. Komputer pocztowy tak mu obliczył należność. Abonament: 100 zł, rozmowy licznikowe 9 zł, międzymiastowe 1 zł. Nadpłata 218 zł. Razem do zapłaty 328 zł.

Czytelnik cieszy się, że nie ma rubryk w druku na rozmowy transkontynentalne. Wówczas mógłby się dowiedzieć z rachunku, że prowadzi długie dyskursy telefoniczne z Białym Domem w Waszyngtonie.

Na razie pyta nas, czy słowo „nadpłata” znaczy, że on ma być winny, czy ja im? A jeśli ja im, to za co? (ag)

Mieczysław Pruszyński

FRASZKI

O ADAMIE I EWIE
Nic dziwnego, że Ewa
Adama kusila
Bo w raję całkiem naga
była
O WICUSIU
Ledwo z domu wyruszył
A już się zawieruszył
W dzieciństwie karmiony
butelkowym mlekiem
Więc się do flaszki
przywyczail z wiekiem

KULTURA NA CO DZIĘŃ
Fontanna na krakowskim
rynku wygląda jak miska
Turyści twierdzą, że jest
za niska
DLA POBOROWYCH
Znikłaby poborowych
troska
Gdyby dziewczęta brano
do wojska

wybitnie pokojowe — chciał swą biedną twarz jedynie obmyć — panie z kawiarni owych planów w żadnym wypadku znać nie mogły, a w dodatku doszły do wniosku, iż zmywak służę do mycia brudnych szklanek i kieliszków, nie zaś do podmywania krwistych zadrapań.
Nie, nie okazały się owe panie Samarytankami, czyli niewiastami, które marzą by bliźniemu w biedzie pomóc. Stanow-

Kronika sądowa

ROZRÓBA KAWIARNIANA

czu więc odmówił młodzieńcowi prawa do skorzystania z kawiarnianej wody i kawiarnianej zmywaka. Damska odmowa rozsiewała bardzo 22-latkę. Dobitnie powiedział co sądzi o obywatelskiej postawie pracownika baru „Bieńczyce”, a sądził bardzo źle — na tyle brzydko, iż bez obawy o naruszenie dobrych obyczajów stosownych cytatów nie możemy tutaj podać — po czym ruszył szturmem w kierunku kawiarnianej sali konsumpcyjnej. Po drodze zdążył jeszcze przewrócić przeszkadzający mu stolik, porozbijając z impetem kruche, szklane naczyńca.
Jak zwykle bywa w takich przypadkach, interweniował milicyjny radiowóz. Panowie w mundurach wukazali więk-

CO TYGODNIU?

K I N A

- SWIT: godz. 16 i 19 „Plonący wiezowiec” prod. USA, od 15 lat.
- SWIT: mała sala od 2 do 5 bm, godz. 15, 17 i 19 „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji” prod. radzieckiej, b.o., od 6 do 9 bm., godz. 15, 17.15 i 19.30 „Tragedia Posejdona” prod. USA, od 15 lat.
- ŚWIATOWID: od 2 do 4 bm. godz. 16, 18, i 20 „Bezkrzesne łąki” prod. polskiej, od 15 lat, od 5 do 12 bm., godz. 15.30, 18, i 20.30 „Trzęsienie ziemi” prod. USA, od 15 lat.
- ŚWIATOWID: mała sala od 2 do 3 bm., godz. 15, 17, i 19, „Hultajska czwórka” prod. radzieckiej, b.o., od 4 do 5 bm., godz. 15, 17 i 19 „Robert i jego matka” prod. czechosłowackiej, b.o., od 6 do 8 bm., godz. 15, 17.15 i 19.30 „Spotkanie — temat” prod. angielskiej, od 15 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Z podniesionym czołem” prod. USA, od 15 lat.
- SWIT: od 2 do 5 bm., godz. 16, 18, i 20 „Dyskretny urok burżuazji” prod. francuskiej, od 15 lat, od 6 do 8 bm., godz. 16, 18 i 20 „Partyzancki Kowpak” prod. węgierskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

- od 4 do 5 bm., godz. 19.15 „Romans z wodewilu”, 6 bm. teatr nieczynny, 7 bm. godz. 15 „Goście hotelu Du Parc”, 8 bm. godz. 11 „Placówka” (przedstawienie zamknięte), 9 bm teatr nieczynny, 10 bm. godz. 17 „Dziś do ciebie przyjdę nie mogę”.

KOMUNIKAT PZU

Od czerwca 1976 r., w Kombinacie Huty im. Lenina wprowadzone zostały grupowe ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków (zw. NW-61) gwarantujące świadczenia PZU za następstwa wypadków, które wydarzą się w ciągu całej doby tj. w pracy oraz życia prywatnym. Ubezpieczeni są pracownicy, którzy podpisali deklarację zgody i opłacają miesięczną składkę w wysokości zł 20.—

W związku z powyższym VI Inspektorat PZU w Krakowie — Nowej Hucie zawiadomia, że od dnia 1 lipca 1977 r. 15.15, a w sobotę od godz. 8 nie będą już wznowiane przez

Księgowość Zarobkową HiL ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków z polisą jednoroczną ze składką zł 120.— obejmującą tylko odpowiedzialnością życie prywatne oraz drogę do pracy i z pracy. W celu zapewnienia sobie ochrony ubezpieczeniowej od następstw nieszczęśliwych wypadków klienci mogą przystąpić do omówionego na wstępie grupowego ubezpieczenia ewentualnie wznosić polisę jednoroczną indywidualnie w biurze VI Inspektora tu na Osiedlu Ogrodowym 17, w godzinach urzędowania: tj. poniedziałek, wtorek w godz. od 8 do 17, czwartek, piątek w godz. od 8 do 15.15, a w sobotę od godz. 8 do 13.45.

Wełne miejsca na obozach

Jak informuje Ośrodek Usług Społecznych — są jeszcze wolne miejsca na obozach wędrownych na pięknych trasach Pojezierza Mazurskiego. Barczewo — Mikołajki — Giżycko — Ostróda — to niektóre tylko etapy trasy, którą mogą przemierzać hutnicze dzieci, ale już te, starsze — szesnasto- i siedemnastolatki. Świadymy, że kandydatów na takie spędzenie wakacji będzie wielu, zwłaszcza, że i terminy obozów przypadają na pełnię lata: lipiec i sierpień.
Wszystkich zainteresowanych odsyłamy do pokoju nr 17 w Ośrodku Usług Społecznych, tel. 71-80.

FILMY W KLUBIE „KUŹNIA”

Dyskusyjny Klub Filmowy w mistrzejowickiej „Kuźni” zaprasza na filmy:
3.VI „Trad” Polska, reż. Andrzej Trzosa-Rastawiecki.
10.VI „Johnny poszedł na wojnę” USA, reż. Dalton Trumbo.
17.VI „Uśmiech” USA, reż. Michael Ritchie.
24.VI „Alicja już tu nie mieszka” USA, reż. Martin Scorsese.
Projekcja filmów w piątki od godz. 18. Cena karnetu 20 zł.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

szą troskę o zdrowie współobywatela, odstawiając go do stacji pogotowia ratunkowego. Tutaj opatrzone rany — banalne zresztą — kontuzjowanemu, a następnie ponownie oddano Jana K. do dyspozycji organów ścigania.

Przynajmniej, młodzieniec znalazł się na drugi dzień wcale wcale. Przyszedł z kwiatami do kawiarni „Bieńczyce”, obrażone obelgami panie uprzejmie przeprosiły przyrzekając jednocześnie, że nigdy już w sposób tak brzydki i głupi w swoim życiu się nie zachowa. Szczególnie w stosunku do dam, którym należy się szacunek, a nie tam jakieś wulgarnie, chamskie urzęc epitety.

Panie przeprosiny przyjęły, na młodzieńca dąsać się przestały, nie będąc jednak w stanie zatrzymać uruchomionej już maszyny wymiaru sprawiedliwości. Jan K. musiał za swój naganny czyn odpowiedzieć przed sądem.

Tutaj okazało się, że oskarżony był już karany karą 9 miesięcy pozbawienia wolności za występki podobnego typu, więc trudno było wszystko rzucić na barki przypadku i głupoty młodego wieku. Sąd jednak znalazł okoliczności łagodzące i rozróbę w „Bieńczycach” skazał Jana K. na karę 10 tys. zł grzywny i nawiązkę w kwocie złotych 2 tysięcy, którą Jan K. wpłaci na konto PKPS Oddziału Dzielnicy Nowa Huta. 22-latkę obarczoną również dwoma tysiącami złotych opłaty sądowej i kwotą 100 zł kosztów postępowania.
J. HANDERK



Myślą już o II lidze



Sekcja piłki siatkowej kobiet w Budowlanym Klubie Sportowym „Wanda”, powstała w listopadzie 1976 roku. Swoją działalność rozpoczęła od rozgrywek w A-klasie. W klasie tej była zespołem, który wygrał wszystkie mecze zajmując pierwsze miejsce. Sukces był to niewątpliwy, bo młoda drużyna awansowała do ligi międzywojewódzkiej. Drużyna jako beniaminek spisała się dobrze plasując się na miejscu piątym w tabeli. W trakcie rozgrywek zespół Wandy doznał tylko dwie porażki: z TS „Wisła” i KS „Błękitnymi”, natomiast pozostałe mecze były wygrane zespołu z Nowej Huty.

Zespół cechuje wielka ambicja, jest drużyną bardzo młodą. Przeciętna średnia wieku wynosi 17 lat. Może to niejednego zaskoczy, ale Wanda ma w swoim składzie w przeważającej liczbie uczennice z nowohuckich szkół średnich, tylko dwie zawodniczki są, które studiuje na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Jeśli dodać do zajęć szkolnych w każdym tygodniu pięć treningów dziennie plus rozgrywanie meczy, to można podziwiać wytrwałość i pracowitość tych dziewcząt.

Wspomnę, że w ubiegłym sezonie w planie sekcji było zajęcie miejsca w pierwszej piątce, co zresztą zostało zrealizowane. Natomiast w nowym sezonie ligowym trener i zawodniczki zapowiadają, że będą próbować uzyskać awans do drugiej ligi, ale pod warunkiem, że skład personalny zespołu nie uleg-

nie zmianie — tzn., jeżeli były trener tej sekcji zaprzestanie namawiać zawodniczki do zmiany barw klubowych, a określając to dokładniej — kaperowania do GTS „Wisła”.

Skład pierwszego zespołu stanowią: Wanda Zimnoch — kpt., Lidia Krawczyk, Krystyna Kołodziej, Małgorzata Jedlikowska, Marta Widelka, Elżbieta Wendel, Elżbieta Czosnykowska, brak jest na zdjęciu Krystyny Ponichtery, Barbary Sak, Grażyny Woś, Grażyny Mlynarskiej i Marii Koniecznej. Trenerem pierwszego zespołu jest mgr Andrzej Szymczyk, zaplecze przygotowuje trener mgr Mariusz Arciwszowski, kierownikiem sekcji piłki siatkowej jest mgr inż. Tadeusz Plonka, kierownikiem pierwszego zespołu — inż. Stanisław Gawaś, kierownikiem zespołu juniorek — Stanisław Dudek. Sekcja opiekuje się KZBiZ na czele z dyr. mgr inż. Stanisławem Madziakiem.

Nadmienić jeszcze, że cztery zawodniczki: L. Krawczyk, K. Ponichtera, M. Widelka i G. Woś, są objęte przygotowaniem na Ogólnopolską Spartakiadę Młodzieży, a — K. Kołodziej, M. Konieczna i M. Holmman, jadą do „Zemmun” Belgrad z reprezentacją m. Krakowa.

W klubie Wanda dla sekcji piłki siatkowej panuje odpowiedni klimat i to jest chyba najważniejsze, jeśli zespół chce uzyskać awans do klasy wyższej w nowym sezonie rozgrywek.

Tekst: H. Tracz
Zdjęcie: O. Hutnicki

Na boksterskim ringu



W niedawno zakończonym turnieju Gryfa Szczecińskiego w mocnej międzynarodowej obsadzie wystąpił jedyny zawodnik Hutnika — Talar, zajmując trzecie miejsce po przegranej niejednogłośnie z Przybylskim. Zawodnik Hutnika zaprezentował się dobrze przed szczecińską publicznością i znalazł się w strefie zainteresowania szkoleniowców PZB.

Odbывают się obecnie Mistrzostwa Europy w Halle (NRD). Nie ma wprawdzie na nich ani jednego przedstawiciela hutniczego klubu, ale trener pięściarzy Hutnika Stanisław Dragan przygotował do mistrzostw reprezentantów Polski w Cetniewie. Pod jego opieką znajduje się m. in. Paweł Skrzec, duża nadzieja polskiego boks. Niestety nie powiodło się temu sympatycznemu zawodnikowi Wylosował on bowiem Vujkovića (6-krotnego mistrza Jugosławii) i przegrał swą walkę.

Nie tylko dla pań

Ale przede wszystkim panie zainteresuje zapewne wiadomość, że w dniu 6 czerwca będą mogły zobaczyć pięknie zbudowanych mężczyzn. Ognisko TKKF „Leader” organizuje bowiem w tym dniu o godzinie 9.00 w sali Domu Kultury Kombinatu HIL przy ul. Majakowskiego 2 (os. Górali) IV Międzywojewódzkie Mistrzostwa Regionu Południowego w Kulturyście seniorów na rok 1977.

Bilety do nabycia w sekretariacie Ogniska w os. Centrum B. bi. 6 lub w kasie w dniu zawodów.

To warto zobaczyć! Zapraszamy więc wszystkich zainteresowanych.



Pierwsza minuta po przerwie pechowa dla Hutników

Urania R. Śl. — Hutnik 1:0



Pierwsza minuta po przerwie okazała się pechowa dla piłkarzy Hutnika w meczu z Uranią Ruda Śląska. Do tego czasu na boisku występowały dwie równorzędne drużyny, a zwycięstwo leżało w zasięgu obydwu zespołów. Tymczasem w 46 minucie Ruda celnie strzelił i wynik 1:0 utrzymał się do końca spotkania. Przypomnijmy jeszcze, że w tej samej 46 minucie meczu hutnicy utracili bramkę w meczu z Piastem, a bramka ta miała niewątpliwą wpływ na przebieg pozostałej części spotkania.

Piłkarze Uranii w meczu z Hutnikami nie mieli nic do stracenia. Znajdują się oni bowiem w strefie spadkowej i aby mieć szansę na utrzymanie się w drugiej lidze musieli ten mecz wygrać. Nic też dziwnego, że od pierwszych minut przeprowadzali frontalne ataki. To, że wynik był niewysoki hutnicy zawdzięczają mądrej i spokojnej grze w obronie. Niemniej sytuacja Hutnika po tym meczu nie jest wesoła. Zajmuje on wprawdzie nadal 9 pozycję, ale od strefy spadkowej dzieli go zaledwie dwa punkty. A z ligi spadają cztery zespoły!

Gdzie jednak szukać punktów? Na pewno w spotkaniach na własnym boisku, przed własną publicznością. W najbliższą SOBOTĘ O GODZINIE 18.00 HUTNIK podejmuje 5 drużynę tabeli Małapanew Ozimek.



Mają swój rajd również przedszkolaki Nowej Huty. FOT. O. HUTNICKI

Ze sportu szkolnego

Sukcesy wioślarzy BKS Wanda

międzynarodowego turnieju w piłce koszykowej chłopców z udziałem zespołów z NRD, GTS „Wisła”, KS „Hutnik” i MKS „Krakus”, a także byliśmy organizatorami zawodów pływackich w okresie ferii wiosennych dla dziewcząt i chłopców szkół podstawowych.

Do wyróżniających się szkół w naszej dzielnicy należą: SP83, 100, 104 i 115 — są to szkoły, które uczestniczyły prawie we wszystkich imprezach organizowanych przez Dz. SOS.

Na pochwałę zasługują również szkoły podstawowe nr 87 i 126, które zawsze reprezentują dzielnicę nowohucką w turniejach i meczach, zajmując miejsca w pierwszej trójce. Pierwsza to szkoła specjalizująca się w piłce siatkowej, prowadzona przez kol. Eugeniusza Szczepaniaka. Druga szkoła specjalizuje się w piłce koszykowej i jest prowadzona przez kol. Zygmunta Stygara.

Szkolny Ośrodek Sportowy zatrudnia 6 instruktorów, którzy prowadzą treningi po zajęciach dydaktycznych — umożliwiając uprawianie sportu młodzieży wybranej w sekcjach specjalistycznych.

Z innych prac należy zaawizować dzielnicową inaugurację „Tygodnia Sportu Szkolnego”, stanowiącemu podsumowanie dorobku szkół i szkolnych klubów sportowych w dziedzinie rozwoju i upowszechnienia różnorodnych form wychowania fizycznego i sportu. W programie niezależnie od uroczystego apelu z zastosowaniem ceremoniału szkolnego, odbyło się podsumowanie Szkolnych Igrzysk Sportowych jako całorocznego programu działalności SKS, połączone z wręczeniem nagród i wyróżnień za bardzo dobre wyniki w nauce i sporcie; były przeprowadzane masowe pokazy, zawody, gry i zabawy sportowe w szkołach Nowej Huty.

Zanotował: Henryk Tracz



już za kilka dni rozpocznie się wakacyjny exodus. Rok szkolny 1976/77 kończy się 4 czerwca w szkołach podstawowych. Młodzież szkolna będzie wypoczywać i nabierać nowych sił do pracy.

Zwróciwszy się z pytaniem do dyrektora Dzielnicowego Szkolnego Ośrodka Sportowego — mgr MIECZYSLAWA SOKOŁOWSKIEGO, by ocenił działalność i omówił przebieg imprez sportowych.

Działalność SOS oparta jest w zasadzie o kalendarz imprez, który opracowujemy w każdym nowym roku szkolnym. Jest to jednolity kalendarz podający jakie dyscypliny sportowe będą w danym terminie przeprowadzane oraz informuje jakie roczniki startowe obowiązują młodzież szkolną w poszczególnych dyscyplinach.

Dość duża liczba podanych dyscyplin w kalendarzu nie oznacza, że wszystkie one mają się znaleźć w rocznym programie imprez sportowych szkół podstawowych naszej dzielnicy. Lecz zależnie od swych zainteresowań nauczyciela wychowania fizycznego i chęci młodzieży mogą brać udział w wybranych przez siebie dyscyplinach. Również przeprowadziliśmy imprezy sportowe nie objęte naszym kalendarzem, np. byliśmy organizatorami

Z udziałem 120 zawodników z trzech krakowskich klubów odbyły się mistrzostwa okręgu w wioślarstwie w kategorii seniorów, juniorów i młodzików. W kategorii juniorów zwyciężyli młodzi wioślarze Wandy przed AZS-em i KKW, a ponieważ mistrzostwa były jednocześnie eliminacjami dla młodzieży przed Spartakiadą Wanda wystawiła najwięcej załóg — 8. Wśród seniorów wioślarze Wandy zajęli drugie miejsce za AZS.

3 tytuły mistrzowskie lekkoatletów Hutnika

W mistrzostwach okręgu krakowskiego dwa tytuły mistrzowskie wywalczyli A. Giza na 400 metrów (53,7 sek.) i A. Lubas na 110 m ppl (15,0). Tytuł wicemistrzowski w trójsko-ku wywalczył Z. Giza wynikiem 14,88 cm.

W najbliższą niedzielę o godzinie 15.30 na stadionie Hutnika odbędzie się spotkanie lekkoatletyczne o wejście do II ligi, w którym wezmą udział zespoły Lechii Tomaszów, Startu Katowice, Włókniarza Sosnowiec, LZS AZS Racibórz (w zespole tym występuje aktualna rekordzistka Polski w skoku wwyż Bułkowska), reprezentacje woj. tarnowskiego i bielsko-bialskiego oraz Hutnika. Aktualnie w tabeli prowadzi Hutnik przed Lechią i ma ogromne szanse na awans do II ligi.

Centralny Rajd Hutników „GORCE”



A więc już rozpoczyna się doroczna, koronna impreza turystyczna naszego Oddziału PTTK HIL — Centralny Rajd Hutników „Gorce”. Jest to XV jubileuszowy rajd, w którym udział bierze ok. 500 uczestników — reprezentantów HIL oraz zaprzyjaźnionych zakładow hutniczych.

Rajd przebiega w czterech dyscyplinach: pieszej górskiej oraz nizinnej, motorowej i kolarskiej. Trasy są dwu- i półdniowe, dwudniowe i jednodniowe. Prowadzą przez piękne partie Gorców. Meta rajdu czynna będzie w niedzielę 5 czerwca od godziny 11 do 13 w Rzekach koło Lubomierza, w ośrodku campingowym krakowskich Zakładów „Telos-Telkom”. Jak zwykle drużyny schodzące z tras wezmą udział w konkursach i zabawach, o które zajączczą się organizatorzy.

Jedynie zmartwienie, to pogoda. Jeżeli dopisze, nasz hutniczy rajd w Gorcach będzie nam na pewno dobrze wspominać.

ZIELONA NIEDZIELA KOLEJARZY

W dalszym ciągu turyści z Zakładu Transportu Kolejowego HIL podtrzymują swą dobrą tradycję „Zielonych Niedzieli”. Impreza tegoroczna była ze wszech miar udana. Organizatorzy zatroszczyli się o przygotowanie wielu atrakcyjnych konkursów, gier, a nawet — zabawy, w czasie której do tańca przygrywała orkiestra DK Kombinatu HIL. Bawili się całe kolejańskie rodziny. Miło i wesoło było też niedzielą na terenie ośrodka wypoczynkowego „Krakowianka” w Puszczy Niepołomickiej.

Zastanawia mnie tylko jedno: dlaczego żaden inny zakład, czy wydział huty nie idzie w ślady kolejarzy i nie pokusił się o zorganizowanie podobnej imprezy o charakterze wesołego ludowego festynu?

IV RAJD PRZEDSZKOLAKÓW

Okazało się, że nawet dzieci przedszkolne znakomicie mogą się bawić na... turystycznym rajdzie. Dowodem — IV Rajd Przedszkolaków zorganizowany 26 maja nad Zalewem przez Oddział PTTK Nowa Huta—Miasto. Dzieci wzięły udział najpierw w konkursie rysunkowym zorganizowanym w swych przedszkolach. Wykazały ogromną pomysłowość i nie lada talenty. Najlepsze prace zostały nagrodzone. Nad Zalewem zorganizowano dzieciom potężną dawkę dobrej zabawy: konkursy, bieg-słalom, rzuty, piłka do

kosza, bieg z piłką, nawlekanie krawków, zawody rowerkowe. Dobra, udana impreza!

RAJD „SIANOKOSY”

Jak w piosence Klubu Młodego Turysty „Dymarki” — Razem z nami Dymarkami — jedź i nie będzie źle: tak istotnie było na wiosennym Rajdzie Młodzieżowym „Sianokosy”. Dopisała pogoda, młodzież wędrowała więc w potokach słońca. Było wesoło. Cała 80-osobowa grupa wróciła bardzo zadowolona.

MECHANICY-SAMOCHODZIARZE

...wystartowali w niedzielę 29 maja na „III samochodowy Turystyczny Rajd Mechaników HIL”. Trasa rajdu wiodła z Krakowa do Dębca. Udział w imprezie wzięło 20 załóg. W programie były konkursy, m. in. slalom, start i hamowanie, wielobój sportowy. Zwycięstwo w rajdzie odniósł Jerzy Sroga na Fiacie 125 p, II miejsce zajął Jerzy Weklicz na „Trabantie”, III był Stanisław Gromek na „Daci”.

NOCNY RAJD „NIETOPERZY”

Tradycyjny rajd nocny z cyklu „Nietoperzy” przygotowuje Komisja Turystyki Pieszej Oddz. PTTK HIL. Będzie to już dziesiąty, jubileuszowy rajd. Odbędzie się on w dniach 18/19 czerwca. Meta na terenie ruin Zamku w Tęczynku. O trasach napiszę następnym razem. Zgłoszenia w Biurze Oddziału.

ODZNAKI TURYSTYKI KWALIFIKOWANEJ

Dziś prezentuję Turystyczną Oznakę Krakową. Można ją zdobywać od 17 roku życia. Za 1 km szlaku wodnego przynajmniej na wodzie bieżącej 1 punkt, na wodzie stojącej 2 punkty, pod prąd — 3 punkty, na rzece górskiej 4 punkty. Najdłuższy etap dzienny — 40 km na rzece nizinnej i 60 km na górskiej. Oznaka ma 6 stopni: popularna (150 punktów w ciągu roku), brązowa (300 punktów w ciągu 2 lat), srebrna (900 punktów w ciągu 5 lat), złota (1000 punktów za przebyte określonych szlaków), duża złota (3600 punktów) i za wytrwałość po 3-krotnym zdobyciu dużej odznaki złotej (1500 punktów).

